

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych. Redakcja: plac Wilhelmowski nr. 18. Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: ona poznańska z dołączeniem przesyłki. Cena ogłoszeń wynosi 15 fenów od drobnego siedmiolinerowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 21 września 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchman i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Baylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 września.

Po zjeździe trójcesarskim: kwestya stosunku Rosji do Niemiec i Austrii i kombinacye monarchijskiej „Allg. Ztg.“, kontrast pomiędzy interesami dwóch tych sprzymierzonych mocarstw a interesami Rosji na półwyspie bałkańskim i co o nich pisze „Nowoje Wremia“; tradycje polityki rosyjskiej w Bulgarii i drakońskie cia, zaprowadzone przez rząd Karawelowa od strony Serbii i co o nich piszą w Berlinie: fortyfikacye rosyjskie na górze Athos i obawy Turcji. — Aspiracye Anglii do aliansu niemiecko-austriackiego i głosy prasy francuskiej o odosobnieniu Anglii i statystyce jej nieprzyjaciół. — Pierwsze owoce misji lorda Northbrock, czyli chęć zagarnięcia całej egipskiej administracyi skarbowej przez Anglię.

Oto przeciwieństwo interesów, któregonik nie zdola usunąć, chociażby Rosya w rzeczy samej miała, jak się domyśla „Allg. Ztg.“, przystąpić bez restrykcyi do aliansu niemiecko-austriackiego. Chociażby sprawdzić się miała wiadomość „Pester Lloyd“ o rychłym odwołaniu księcia Urusowa z Zofii, kiełkować tam będzie dalej i wydawać owoce ziarno, jakie zasiał Jonin i jego poprzednicy. Obecny rząd bułgarski działa też w duchu tej tradycyi rosyjskiej. Zaprowadził on, jak donosi „Pol. Corr.“ tak uciążliwe dla towarów serbskie, wchodzące do Bułgaryi, że grożą one zniszczeniem zupełnym handlowi i przemysłowi serbskiemu. Rząd p. Karawelowa kontynuując w ten sposób wojnę z Serbią i protektoratą jej Austrii. W Wiedniu, Białogrodzie i w Berlinie wielkie zżąd oburzenia na te drakońskie rozporządzenia celne Bułgaryi. Czyż Bułgarya — tak powtarza „Nordd. Allg. Ztg.“ za dziennikami serbskimi, może jako państwo konstytucyjne wydawać przeciw państwu sąsiadniemu podobne dekreta, które nieczem innym nie są, jak pospolitym gwałtem, czyż Bułgarya może na własną działaczą rękę? Rząd króla Milana nie będzie mógł obojętnym okiem patrzeć na te najpowsze rozporządzenia gabinetu Karawelowa, ponieważ nie są one niczem innym, jak wypowiedzeniem Serbii wojny ekonomicznej. — Takie głosy, odzywające się w Berlinie po zjeździe trójcesarskim, wcale nie liczą z domysłem monarchijskiej „Allgemeine Zeitung“, jakoby Rosya przyjął bezwarunkowo stypulacye aliansu niemiecko-austriackiego. Urządowa Rosya odwołać może z Bułgaryi swych reprezentantów, którzy zanadto się skompromitowali, ale znajdzie zawsze sposobność do dalszych agitacyi wrogich Austrii i jej aliansowi z Niemcami. Dzienniki tureckie zwracają w tej chwili uwagę Europy na fakt, który drobnego jest wprawdzie znaczenia, świadczy jednakowoż, że Rosya zabezpiecza sobie na wszelki przypadek drogę do Carogrodu. Półturczy „Osmaiy“ donosi, że poseł rosyjski robi częste wyścieszki na górę Athos, gdzie się buduje nowy moskiewski klasztor dla czerńców. Klasztor ten, to nie budynek poświęcony służbie Bożej, ale rzeczyswista twierdza; budowle otaczające go, to istne forty, pozakładane w punktach strategicznych z wielką znajomością rzeczy. „Moskale — pisze w końcu „Osmaiy“ — chcą na górę Athos połączyć wszystkie greckie klasztory w jeden wielki obóz; mnichami mają być oficerowie i żołnierze.“ — Góra Athos jest od dawnego czasu najwygodniejszym ogniskiem propagandy rosyjskiej. Tu lud, mianowicie bułgarski, obrabiany był przez duchownych apostołów caratu, którzy spokojnie siedząc na miejscu, nie potrzebowali się trudzić podrózkami; lud sam do nauki się zbierał, i sam ją później niósł między braci. Te roboty moskiewskie i dziś nie ustają i przybierają takie rozmiary, że i Turkom wpadają w oczy. — Przystąpienie Rosji do aliansu niemiecko-austriackiego może łatwo większe jej oddać usługi, aniżeli w czasie, w którym argusowe oczy konsulów i niekonsulów Austrii i Niemiec czuwały nad propagandą rosyjską na półwyspie.

Przyjrzyjmy się teraz choć pokrótce wrażeniu, jakie zjazd trójcesarski wywołał na zachodzie. Prasa angielska zatruwiona zjazdem, poczyna przychlebiać się Niemcom i wskazywać na niebezpieczeństwo, jakie im i reszcie Europy ma zagrażać ze strony Francji. „Daily Telegraph“ roztrząsając szczegółowo stosunki z jednej strony pomiędzy Anglią a Niemcami, z drugiej pomiędzy Anglią i Francją, tak pisze: „Utrzymują, że książe Bismarck nie uważa Anglii za odpowiedzialną za jej rząd. Nie potrzebujemy tego zapewnienia, spodziewamy się jednak w obecnym przypadku, że nie ma powodu do czynienia podobnej różnicy pomiędzy krajem a rządem. Sądzimy, że p. Gladstone jest do tyłu roztropny, iż widzi, że Anglia od roku 1854 zbyt wyłącznie holdowała idei przyjaźni z Francją. Lord Palmerston był na wskroś liberalnym, ale aneksya Sabaudyi przekonała go, że interesu nasze wymagają, aby stosunki między nami a innymi państwami nie były zaniedbane. Ton naszego ministerstwa spraw zagranicznych uległ stanowczej zmianie. Teraz nadszedł czas do podobnej zmiany. Wystąpienie Francji w Tonkinie, na Madagaskarze i w Chinach wykazuje nam, jak skóra jest Francya myśląc wyłącznie o swych własnych interesach. My mu-

simy także starać się o siebie samych. Skoro uwolniliśmy się w Egipcie od zawiązanego dualizmu, ogładamy się za innymi przyjaciółmi. Niemcy są nam pokrewne; interesa obu państw są identyczne, a harmonia pomiędzy obu państwami tworzy naturalną tamę przeciw francuskiemu odwetowi tak za Sedan, jak i za Waterloo. Gdyby między Anglią a Niemcami, Austrią i Włochami istniał alians, moglibyśmy bez wojny rozwiązać wszystkie ważne kwestye; alians ten jest też naszym gorącym życzeniem i dążenie do tego musi być podstawą rozsądniej polityki angielskiej.“ — W tym samym duchu odzywa się „Times“, zaklinając się na wszystkie świętości, że W. Brytania żywi jak najprzyjaźniejsze uczucia względem Niemiec i Austrii. Cała w ogóle prasa angielska nie przepuszcza ani na chwilę, iżby na zjeździe trójcesarskim miały zapasć jakie wrogie dla Anglii uchwały. Jeden tylko „Morning Observer“ nie może pozbyć się pewnych obaw i tak mówi: „Chociaż widoki pokoju są pomyślne, nie może być dla Anglików przyjemnym, że w Skierniewicach rozstrząsano sprawy Europy bez względu na to, jakie są zapatrywania zagranicznego urzędu angielskiego.“ — Prasa francuska zachowuje bardzo przyzwroita rezerwę w obec zjazdu cesarzy, i jak już pisaliśmy, zyskuje pochwały ze strony dzienników niemieckich. Na znany artykuł „Times'a“, szyczący z niemości Francji i jej zupełnego odosobnienia, tak odpowiadają w Paryżu: „I królowa Anglii nie została zaproszona na zjazd trzech cesarzy. W Skierniewicach rozbiegano niezawodnie kwestye, które z pewnością więcej obchodzą Anglię, niżeli Francją. Anglia jest w tej chwili najwięcej zniecierliwionym państwem w całym świecie, z tego powodu niemożliwym jest dla niej zawarcie przymierza choćby z jednym mocarstwem. Francya przez swe zachowanie od lat 12 zdobyła sobie szacunek swych nieprzyjaciół a Anglia przyszła do tego, że od jednego krańca świata do drugiego ma dziś przeciwko sobie całe legiony zaciętych wrogów.“

Wybory. Berlin, 20 września. Na mocy rozporządzenia cesarskiego z dnia 18 września wybory do parlamentu odbędą się d. 28 października, od wtorku za pięć tygodni.

Komitet wyborczy miasta Poznania zwołuje w pismach tutejszych walne zebranie wyborców miasta Poznania na dzień 23 bm., to jest we wtorek, godzinę 7 wieczorem, na salą Lamberta, na Piekarach.

Walne zebranie delegatów Wielkiego Księstwa Poznańskiego odbędzie się 24 dnia później, to jest dnia 30 września.

Wyborcy miasta Poznania zbiorą się po raz trzeci, aby rozstrzygnąć, kto ma być jako ich kandydat przedstawiony walnemu zebraniu delegatów; miejmy nadzieję, że w obecnym okresie przedwyborczym będzie to po raz ostatni, że cel zebrania zostanie osiągnięty.

W mieście panuje agitacya za p. dr. Niegołęwskim, przeciwnikiem kandydatów przez komitet postawionych; ponieważ pp. Leon Czarziński, Jan Palacz oświadczyli, że kandydatury nie przyjmują, przeto pisano podobno do Szarleja, aby uprosić na drugie miejsce kandydackie p. Józefa Koscielskiego.

Komitet ma obowiązek wyrozumieć, po czyjej stronie większość, i zareferować o tym komitetowi centralnemu.

Ten obowiązek będzie się starał wypełnić. Na jednym z dawniejszych posiedzeń postanowiono użyć rozejścia się na strony, i ten też sposób głosowania zaproponuje komitet na przyszłym wtorkowym walnym zebraniu i jest on najprostsz i najodpowiedniejszy, dający możliwość dokładnego obliczenia głosów w sali tak obszernej, jak lambertowska. Byłoby rzeczyczą pożądaną, aby propozycyja komitetu poparto, gdyż głosowanie kartkami pociąga za sobą wielkie trudności.

Gdyby komitet był zniwolny urządzić głosowanie za pomocą kartek — wtedy mogłby tylko użyć do tego: 1) Kartek białych, rozdawanych między wyborców do napisania nazwiska kandydatów, 2) albo kartek drukowanych, obejmujących obie listy proponowanych kandydatów.

Potrzebnego do głosowania materiału musiałby koniecznie dostarczyć komitet — inne karteczki należałoby uważać za nie ważne; takie jest ogólne zdanie.

Ponieważ lista, na której czele stoi dr. Niegołęwski, jest obecnie zdekretowana, gdyż kandydaci II i III oświadczyli, iż mandatu nie przyjmą, przeto komitet drukowanych karteczek przygotować nie może, Jak daleko dojdziemy z pisaniem karteczek, toby się w danym razie pokazało.

Najprostszym przeto i najprędź do celu prowadzącym sposobem byłoby głosowanie za pomocą rozejścia się na strony.

Obywatele poznańskich prosimy, aby się licznie zebrali na wiec wtorkowy, i aby wszyscy ci, co szanują legalną władzę wyborczą, która od lat 9 około wyborów pracuje, nie szczędząc trudów i zachodów — komitet poznański głosami, powagą i znaczeniem swoim poparli.

Komitet jako taki nie może za swym kandydatem agitować, nie może chodzić od fabryki do fabryki, lub warsztatu, ani zbierać podpisów

„za Niegołęwskim“ — jak zalecano do podpisu skrypt przesłany niedawno do komitetu.

Atoli komitet liczyć może na poparcie inteligencyi, przemysłowców, kupców, wszystkich ludzi dobrej woli, którzy nad osobiste widoki i partyjne zachcianki przenoszą dobro publiczne i sprawę ogółu.

Kandydatami komitetu są pp.: Stefan Cegielski z Poznania, Ks. lic. Jaskulski z Śniecisk, Jan hr. Szoldrski z Żydowa, którzy już przyjęci zostali jednomyślnie na walnym zebraniu przedwyborczym powiatu poznańskiego.

Stawmy się wszyscy jak jeden mąż na sali Lamberta i przeprowadźmy kandydatów komitetu wyborczego miasta Poznania!

„Schlesische Volks Ztg“ napisała artykuł o wyborach w Poznańskim i Prusach Zachodnich, z którego wyjmujemy co następuje:

.... Jak się zdaje, pracuje mała partya w tym kierunku, aby w zbytecznej gorliwosci dla sprawy polskiej sprowadzić zwót stosunki, jakie w W. Księstwie Poznańskim i Prusach Zach. istniały na początku 60-ego lat dziesiątka ku wielkiej boleści katolików niemieckich. Wówczas zwyciężyła w polskich dzielnicach t. z. partya narodowa nad partya katolików, a co było tego następstwem? Oto reprezentantom Polaków mieli katolicy w Prusach do zawdzięczenia, że w sejmie pruskim przeszedł 10 głosami większości wniosek posła Finke'go, uznawający pozbawienie Ojca św. władzy doczesnej a uznawający konsolidacya Włoch nowoczesnych — katolicy urzędnicy z Poznanskiego i Prus Zachodnich musieli niestety wówczas być naoczniymi świadkami, jak w skutek hypernarodowej agitacyi Niegołęwskiego i towarzyszy polskie panie w Gnieźnie, Poznaniu i Chełmnie nosiły medaliony i lańcuszki z Garibaldem, a nawet narodowo usposobieni księza walczyli przeciw doczesnej władzy Papieża.

Późniejsze wypadki nie przeszły dla Polaków bez nauki i w miejsce jednostronnie narodowej frakcyi wystąpiła w 8 lat dziesiątka frakcyja polsko-katolicka. Frakcyja polska straciła przez to sympatyje liberalów, a natomiast uroczystym został naturalny sojusz między Polakami a katolikami niemieckimi. Iżby Polacy na tym naturalnym, bo na religii opartym sojuszu, stracić mieli, tego nawet najzaciętszy Polak twierdzić nie będzie. Centrum występowało według sil nie tylko w obronie religijnych, ale także w obronie uprawnionych narodowych praw Polaków — a jak z wysokich sfer powiedzano, należy właśnie w tym szukać jednego z najważniejszych powodów rozporządzenia walcu kulturowego.

Tém trudniejszym do wytłumaczenia jest dla nas fakt, że dziś znów zdawają się ożywiać reminiscencye nieprzyjaznego Kosciółki liberalizmu polskiego. Niemiala dla katolików musi być rzeczą, iż na kilku zebraniach zwyciężyła kościelno-liberalna partya polska, że przeszkodziła nominacyi kandydatów stanowczo-katolickich, przeprowadzając natomiast kandydaturę dr. Niegołęwskiego i jego towarzyszy. Jeśli dość wcześnie nie zostanie wyjaśnione, jak przewrotną jest taka agitacya, wtedy bodaj czy Polacy utrzymają się przy 12 krusach w Księstwie i w Prusach Zachodnich, w skutek czego nie tylko sprawa polska, ale i katolicka musiałaby cierpieć za przewrotną agitacya.

Niechaj bowiem o tém wiedzą Polacy, że jednostronna i interesom katolickim szkodziąca narodowa wyłączeni polityka z r. 1859 pozostawiła jeszcze niżejeden pierzeń w sercach katolików Niemców w Księstwie i w Prusach Zachodnich.

Jeśli ich polityka nie będzie tak samo katolicka, jak narodowa, wtedy z pewnością stracą okręg wschowski, w którym wszystko zależy na głosach katolików niemieckich — a okręgi wyborcze: Szamotulsko-obornicko-międzychodzki i wyrzysko-szubiński bodaj czy utrzymać zdołają.

Z wytrwałością i odwagą, godną zaiste lepszej sprawy, kroczą politycy dziennikarscy coraz dalej po błędnych drogach labiryntu domysłów, chcąc koniecznie choć rąbek uchylić tej zastony, jaka pokrywa zjazd trzech cesarzy w Skierniewicach i to wszystko, co na nim trzej mocarze wraz ze swymi ministrami postanowili. W tej chwili zapuszczaną bywa sonda w kwestyę, jak się teraz ułożył stosunek Rosji do dwóch sprzymierzonych mocarstw, czy Austrii i Niemcy przyjęły ją do aliansu dwucesarzskiego jako czynnik współdziałający pod warunkami, przez nią stawionemi, czyli też Rosya zgodziła się bez restrykcyi na alians austriacko-niemiecki, tak, że w tym razie odgrywałaby w nim rolę, jak piąte koło u wozu. Za tą ostatnią kombinacya kruszy kopią monarchijska „Allgemeine Ztg.“ wywodząc długo i obszerne, że Rosya, jak kiedyś Włochy, zbliżyła się tylko do Austrii i Niemiec i wykonywać będzie bez szemrania stypulacye aliansu niemiecko-austriackiego. Domyśł to bardzo śmiały, dający się jednak usprawiedliwić obecnym zwrotem, jaki widać w polityce Rosji na półwyspie bałkańskim. Z Bukaresztu piszą do „Pester Lloyd“: „Wskutek przyłączenia się Rosji do dwóch państw sprzymierzonych stara się rząd petersburski zapanować nad stanowczy zwrot w polityce zagranicznej przez usunięcie wszelkich reminiscencyi z poprzednich czasów, jakie się z nowym stanem rzeczy pogodzić nie dadzą. I tak pomiędzy innymi, obydwaj sekretarze tutejszego państwa rosyjskiego, Iswolski i książe Urusow, których osobiste stosunki z agitatorami panslawistycznymi i opozycyja przeciw ministerstw Bratiana zanadto wszystkim są znane, zostali odwołani i na inne przeniesieni posady. Co się tyczy samego posła, to prawdopodobnie byłoby trudną rzeczą czynić go w jakikolwiek sposób bezpośrednio odpowiedzialnym za swoich podwładnych. I bez tego jednakże stanowisko posła tak jest zachwiane, iż odwołanie go z Bukaresztu jest tylko kwestyją czasu.“

Prasa panslawistyczna nie chce przepuścić ani na chwilę, żeby Rosya mogła poczynić polityce niemiecko-austriackiej jakiegokolwiek koncesyę na półwyspie bałkańskim bez zabezpieczenia tamże swych żywotnych interesów. Interesa Austro-Węgier — pisze „Nowoje Wremia“ — nakazują rządowi wiedeńskiemu pragnąć ukrzepienia się w zachodniej części półwyspu i wytknięcia sobie zupełnie zabezpieczonej drogi do morza Egejskiego. Niemcy mogą zupełnie sympatyzować z takimi zamysłami, ale Rosya w żaden sposób nie może uważać za korzystne dla siebie podwozenia Austro-Węgier. Powodzenie podobne, gdyby się urzęcywistniło, zmusiłoby politykę rosyjską do postarania się o zrównoważenie sił na europejskim wschodzie. Osiągnąć zupełne porozumienie w podobnych kwestyach można tylko drogą wzajemnych ustępstw. Rosya nie może przyjmować udziału w jakiegokolwiek koalicyi zwróconej przeciw Anglii, nie może przynajmniej do czasu, dopóki na czele rządu angielskiego będzie stała partya niedotknięta żadną rusofobią. Podobnie nie może też Rosya czynić jednostronnych, że tak powiemy, ustępstw, dających do wzmocnienia obecnego położenia Austro-Węgier na półwyspie bałkańskim. Jeżeli po tém spotkaniu okaże się, że pokój europejski pozyskał nową gwarancyę i że przeciw knowaniu powszechnej rewolucyi znalazłoby nowy, skuteczny środek, to wystarczy do aż nadto, aby wszyscy dobrze myślący ludzie wszelkich europejskich narodowości serdecznie się ucieszyli spełnionym faktem. Dziennik panslawistyczny domaga się wyraźnie za pomoc Rosji, której Niemcy i Austrii żądają od niej na zachodzie Europy, zupełnej swobody i bezkarności za akcyę na półwyspie bałkańskim. Ale czyż na takie żądanie mogą się zgodzić w Wiedniu i Berlinie?

Wiece w sprawie wyborów, petycyi szkolnej oraz Towarzystwa obrony prawnej odbędą się: W niedzielę dnia 21 września o godzinie 2 w *Lobienicy* w hotelu pana Falka; w *Staszewie* w lokalu p. Kahla o godzinie 3 i pół. Porządek dzienny: Nauka o wyborach. Kasy obwodowe. Petycyja szkolna etc.; w *Poniewcu* w sali p. Niedźwiedzkiego na Wydach o godzinie 4 po południu.



Nawet i okręg poznański byłby w takim razie zagrożony, ponieważ w tym okręgu t. z. Bamberzy znaczną odgrywają rolę (#).

Zamiast 12, mieliby wtedy w takim razie Polacy tylko może 9 posłów.

Jeszcze gorzej byłoby w Prusach Zachodnich, gdzie w r. 1881 przeprowadzi Polacy 6 posłów, z których trzy okręgi wyborcze są dla nich pewne, i to: wejherowski-kartuski, kościański-stargardzki i chojnicki; okręgi toruńsko-chelmieński, grudziądzko-bródniński i świecki tylko wtedy mogą być uważane za pewne, jeśli wszyscy katolicy niemieccy pójdą z Polakami ręką w rękę. Pod temi tylko warunkami nie jest także niepodobne zwycięstwo w okręgu sztumsko-kwidzińskim i człuchowsko-złotowskim. Najgorszym zaiste środkiem pozyskania Niemców-katolików tak świeckich, jak i duchownych dla głosowania za kandydatem Polakiem byłaby niezawodnie chęć wskrzeszenia polskiego liberalizmu, który musiałby się doczekać takiego samego losu jak niemiecki liberalizm.

Ganiłszy surowo przed 3 laty w piśmie naszym katolików-Niemców w okręgu wyborczym chojnickim, którzy chcieli stawić w tym okręgu kandydata centrum, ponieważ ludność tego okręgu więcej niż 3/4 jest polska, a ludność katolicko-niemiecka bodaj czy 1/3 wynosi. Z drugiej strony zaś słusznie żądają katolicy niemieccy, aby nie tylko w okręgu wyborczym gdańskim, ale także w elbląsko-malborskim, wałeckim, człuchowsko-złotowskim Polacy głosowali na katolika Niemca. W wiejskim okręgu gdańskim doprowadziłoby do tego postępowanie Polaków i katolików niemieckich do zwycięstwa kandydata centrum, chociaż w tym powiecie katolicy liczą tylko 38 procent; tylko w tym powiecie zawdzięczać należy zdobycie w obwodzie rejencyjnym kwidzińskim trzech wyznaniowo-mieszanych okręgów.

Tylko temu połączeniu zawdzięczamy w okręgu chojnicko-człuchowskim wybór Polaka i członka centrum przy wyborach do sejmiku pruskiego.

Autor powyższego artykułu w „Seh. Volks Ztg“ nie jest dobrze obeznany ze stosunkami naszymi, jeśli sądzi, że którykolwiek z Polaków, zaszczycony godnością poselską, śmiałyby dzisiaj potwornie smutne widokowo z r. 1859. P. Józef Kościelski, znany z daleko sięgających zasad liberalnych, mówił na wiecu w Inowrocławiu zupełnie w duchu Kościoła katolickiego; p. dr. Skarżyński, którego opinia, nie wiemy, ile słusznie czy nie, zalicza do ludzi przekonanych liberalnych, obronę Kościoła stawia na pierwszym miejscu swych postulatów.

Nawet p. dr. Niegolewski, mimo oplakanego i ogólne pożałowanie budzącego sojuszu z „Gońcem Wielkopolskim“, nie ma u nas w Księstwie tej reputacji, iżby zamierzał występować przeciw zasadom Kościoła.

Jeśli „Goniec Wielkop.“ w skutek ciasnoty swych pojęć politycznych pisze przeciwko zgodzie i przyjaźni z centrum katolickim, jeśli łączy i łączy niejednokrotnie dr. Windthorsta, którego przeciwnicy nasi, liberalni Niemcy

nazwali „koronnym syndykem polskim“ — to jeszcze nie ma powodu posądzać Polaków o chęć walki przeciw Kościołowi, tak samo, jak żadnemu rozsądnemu człowiekowi nawet przez myśl nie przejdzie, aby „zdrajcami“ i „masonami“ byli wszyscy ci posłowie i nieposłowie, których „Goniec“ za „zdrajców“ i „masonów“ okrzyknął. Guarda e passa!...

Widzimy jednakże, iż hajdamacka polityka „Gońca Wielkopolskiego“ nie tylko o moralne straty nas przyprowadza, ale także przy wyborach może nam wiele zaszkodzić, ostrzegając nam katolików niemieckich w okręgach, w których pomoc tychże jest nam niezbędna.

**Z powodu listu otwartego.**

Z prowincyi, 19 września. Z powodu listu otwartego pana dr. Skarżyńskiego i z powodu ostatnich numerów „Orędownika“ pozwalał sobie kilka nakreślić uwag.

Dawno wolałoby, że potrzeba jest wielka taniach pism ludowych i dla klas średnich, ale dzisiaj dochodzi się nieraz do przeciwnego zdania, że lepiej było nie mieć ich wcale, jak niektóre pisma, które krążą po naszych miastach i wioskach. Nie mówię o takich nieboszczekach „Gazecie Poznańskiej“ i o „Kujawiaku“, któreby prawie na indeksie umieścić należało, ale „Goniec“ i „Orędownik“ wiele niepotrzebnych i wręcz szkodliwych rzeczy drukują. Dosadnie napiętnował „Gońca“ p. W. Niemojowski i p. dr. Skarżyński, który, nawiasem mówiąc, jeszcze za wiele zaszczytu „Gońcowi“ zrobił, że w brzoszrze z nim się rozprawia i wpływ jego przeczenia.

Dzisiaj też „Gońca“ nie mam na myśli i wojować z nim nie myślę, albowiem rozsądna polemika z tym piśmie niemożliwa. Jego anatomiczne do największej drobiazgowości posunięte rozbiórki artykułów, zdań pojedynczych, jego lekceważenie przeciwnika, nieparlamentarne traktowanie osób jakoby żaków szkolnych odstrasza od rozpoczęcia z nim jakichkolwiek sporów i żądają zarozumiałość i pewność siebie coraz więcej się wzmagają. Rozsądne słowo i uczciwa rada nie ma tam przystępu, gdzie jest błąd i często i zła wiara. „Orędownikowi“ złą wiarę przypisać nie można, ale szanowny jego redaktor rzeczywistości, niechaj uwierzy, że nie dobrze się sprawę narodowej przysługuje i nieraz szkodliwie na umyśle swoich czytelników wpływa. Pan dr. Szymański wiele rzeczy niepotrzebnych pisze, zdaje się, jakoby nieraz cierpiął na wstręt i gdera jak człowiek przestarzały i skwaszony. Nikt mu dogodnie nie może i zamiast pisać to, co czytelników jego ponęczać powinno, oświecać, on daje lekcje „Dziennikowi“, „Kuryerowi“, jeżeli z „Gońcem“ się nie upiera, czego już od dość dawna zaprzestał i upiera się przy swoim zdaniu, chociaż już nie raz musiał przyznać, że nie ma racji. Upiera się n. p. koniecznie przy swoim owym niefortunnym wyrażeniu w Bazarze a la ks. dr. Franz, przy swoich kasach wyborczych, których nikt nie potępia, ale potępiono sposób utworzenia jakoby osobnego bractwa w Towarzystwie wyborczym, niby jakoby

państwa w państwie, stawa na czele partji mieszczaństwa i za niem się ujmuje, jakoby mu się wielka krzywda działa — pisze o jakimś lekceważeniu „podażaniu“ mieszczaństwem, o czem się nikomu ani śni.

Nie bardzo łaskaw na Towarzystwo Obrony Prawnej, bo to niby „pańskie“ dzieło — a kogoż to Towarzystwo ma bronić, jeżeli nie tak zwane mieszczaństwo i w ogóle wszystkich niepanów, którzy sami sobie poradzić nie mogą?

Czy w ogóle tak szyderczo przez niego wymieniani panowie i szlachta, jeżeli publicznej sprawie służą, nie służą właśnie ludowi i niższemu warstwowi społeczeństwa?

Jeżeli kiedy, to właśnie nie dzisiaj czas mówić i pisać o panach i o szlachcie, bo do tak zwanych panów należą ludzie wykształceni i dobrze wychowani, a do klas niższych należą ludzie ciężkiej pracy i mniej wykształceni. Taki p. marszałek krajowy w Galicyi Zybkiewicz, p. Ziemiański minister, p. prezydent miasta Lwowa Dąbrowski — już się do chłopów, ani tyków liczyć nie będą, tylko chyba do panów. Na cóż więc dzisiaj z taką niechęcią o wyższych stanach mówić i pisać i bronić na gwalt ludzi niewykształconych, którymi dzisiaj nikt nie pomiata, chyba głupiec jakiś? Z tego wszystkiego, co się czyta w owych sporach i polemikach, przebijają obrażona dumą, osobiste urazy, że własne pomysły nie zostały przyjęcia, może trochę i strona materyalna, zniechęcenie do ludzi — i zamiast uznać, wygadać, wygrymasić się u siebie, przed swoimi, wylewa się te żale na papier i puszcza w świat, nie wiedząc, ile się z tego, ile jadu podejrzenia i zazdrości wpały w czytelników, nie mających potrzebnego wykształcenia i zdrowego sądu. Wielką odpowiedzialność panowie redaktorowie zaciągają na sumienie, jeżeli nie dobro sprawy publicznej, tylko często osobiste względy waszemu piórem kierują.

Jeżeli należy bardzo być ostrożnym w mówieniu w obec młodych i dobrze każde słowo rozważać, nim je się wywoli, cóż dopiero, gdy się ma co napisać i drukować po świecie rozastać?

Jako dowód, że p. dr. Szymański pod wpływem humoru pisze, dość wspomnieć, jak się unosił nad mowami mówców tak zwanych mieszczańskich na pierwszym owym niezdecydowanym zebraniu przedwyborczym w sali Hotelu Saskiego. Widzieć było można w duchu, jak ręce zacierał z radości i wołał: „Słuchajcie, to moje dzieło, to moi mieszczanie tak prawia, ja ich tak wychowałem“ — a niedługo potem zlał przemysłowców gnieźnieńskich, gdy z powodu jakiegoś uroczyściści urzędnili sobie zabawę i mieli na niej odczyty i wiersze recytowali, przewidując smutne następstwa, jeżeli zamiast warsztatu pilnować, oświatą się będą bawili. Wytańczył i zabawił się pozwolił im, ale nie w odczyty i deklamacje się wdawał!!

Dobry odprawy dał mu na to korespondent z Gniezna w „Gońcu“. Tutaj marudzi p. dr. Szymański, że oświata się bawia, ale do komitetów do spraw politycznych na wielką skalę każe mieszczan i chłopów wybierać!

Tymczasem na wiecu, na zgromadzeniu przedwyborczym niechaj się lud schodzi, ale aby koniecznie mieszczanin i chłop w komitetach zasiadał, nie widzę koniecznej potrzeby, naturalnie o wyjątkach się nie mówi. Nasi małowieszcianie i gospodarze ani czasu, ani głowy po temu nie mają, aby na zebrania komitetowe i narady przedwstępne jeździli. Zwykle

nie przyjeżdżają, a jeżeli się którego znievoli, to zwykle mileży i biernie się zachowuje, bo wie, że i bez jego słowa „panowie“ jak się da, najlepiej urząda.

Przez panów rozumie on nie samych szlachciców, ale ludzi wyższych wykształceniem, majątkiem i mających więcej czasu do zajmowania się sprawami publicznymi, a do tej klasy ludzi zaliczają się osoby ze wszystkich stanów. Gdzie więc o sprawy publiczne, o obronę narodowości i Kościoła chodzi, tam te klasyfikacje na panów, tyków, chłopów raz na zawsze ustać powinny — a właśnie „Orędownik“ w tej mierze bardzo grzeszy i na swój sposób podwojenie szerzy.

Nie odpowiedział się, aby te słowa wyrzucił mógł jaki wpływ na niektóre nasze pisma, tyle razy się już o tem pisało, ale ci panowie zamiast sobie wziąć dobre rady do serca i spuścić nieco z tonu swojej zarozumiałości, obrażają się i polemiką zjadliwą w obec mas ludu jeszcze bardziej sprawę pogarszają. Jeżeli nie będzie na to inną radę, dobrze byłoby, aby ludzie dobrej woli wzięli się za ręce i wydawać zaczęli uczciwie jakie pismo codzienne a tanie, któreby śmiało można naszemu ludowi polecić. Dzisiaj niejeden się namyśla, czy warto lud pchać do czytania, jeżeli się widzi, że tyle szkodliwej bazgraniny po świecie ludzie złej woli i uporu rozsiewają.

**Zjazd trzech cesarzy.**

„Moniteur de Rome“ zamieszcza w swych łamach następujący artykuł o spotkaniu trójcesarskim:

„W chwili, gdy to piszemy, spotykają się paucyja Austro-Węgier i Niemiec z carem na ziemi rosyjskiej. Spotkanie to jest tem ważniejsze, że biorą w niem udział ministrowie. Jest to fakt jak największej doniosłości. Koniec stulecia obecnego nie wykaże ważniejszego i znacniejszego wydarzenia, jak ten zjazd trzech cesarzy, jeżeli takowy pokona wszelkie trudności i złoży dowody siły i trwałości.

Między czasy świętego przymierza; minęły dni, w których rządy łączyły się ze sobą przeciw ludom i uprawnionym ich życzeniom. Ale każdy nieuprzedzony, z jakiegokolwiek kraju pochodzi, przyzna, że zjazd ten, dzieło przedewszystkiem staraj statystów niemieckich, wienzące dyplomacją Bismarcka, chce dynastycznym i zachowawczym interesem Europy nową nadać siłę i zabezpieczyć je od zalewu fałszywego republikańskiego i socjalno-demokratycznego liberalizmu.

Nie myślimy przypisywać rzeczywistego znaczenia projektowi urządzenia międzynarodowej policyi, którejby zadaniem było wystawić kordon przeciw zbrodniczemu pokuszeniu anarchii. Byłoby to utopią, sennym marzeniem.

Moralne znaczenie zjazdu leży w czem innym: szukać go należy we fakcie ścisłego zbliżenia, w tej myśli, że mimo historycznego i politycznego przeciwieństwa trzy przymierzem połączone rządy miały uprzątnąć nieprzebyte zawady, aby zapewnić pokój Europie i pokazać stronnictwom postępowym, iż nigdy nie złoża broni przed głośniami ich pogroźkami i występami zamachami. Uważano w ostatnich czasach trzy cesarstwa służnie, czy niesłużnie za trójwładzę, za szaniec obrony idei dyplomatycznej i zachowawczej. Trudno ściśle określić ten

rodzaj konserwatywny rządowego. Znajdziesz w nim mieszanie biurokracji, zdrowych myśli i niejasnych dążeń, których ferment przyszłość tylko usunąć zdoła.

Tu leży niebezpieczeństwo, tu jest drażliwa strona aliansu. Czyż się zastanowiono nad niezbędnymi warunkami przymierza zachowawczego, nad jego potrzebami i systemem zaczepno-odpornym?

Czyż wzięło górę przekonanie, że dość uczyniono, jeśli się rządy porozumieją, biurokraci zbliżą i na jedno zgodzą, jeśli się do tego połączenia doda cały aparat siły, policyi, wojsko, rzesze urzędników? Byłoby to niebezpiecznym złudzeniem.

Choroba, trawiąca dzisiejszą społeczność, nie jest polityczna, lecz moralna, bo źródłem jej jest lekceważenie władzy i powszechna jej wzdarda. Nie polityczne, lecz moralne i intelektualne warunki społeczności zmianie uległ powinny. Wstrzymać należy nadwzrost stopniowy, fatalny przewrót prądu umysłowego, który z tonu dynastyczno-zachowawczego zbieżył na tór republikański i radykalno-demokratyczny. Tu się okazuje ogrom niebezpieczeństwa w całej grozi.

Chcieć się dalej ludzi, byłoby to upadek monarchii samowolnie przybliżać. Dla tego powrót do idei zachowawczej oprzeć się winien na obronie wiary, swobodach Kościoła i władzy papieskiej. — Przeciw szalonym i zgubnym teoryom nie pomogą aliansie i siła materyalna, lecz przedewszystkiem prawdy budujące i płodne w skutki. Uchylimy przeto walkę kulturową, gdzie jeszcze istnieje; pozwólmy religii użytkować w zupełności zasoby moralne, jakimi rozporządza; dajmy papieżowi wszelkie rękojmie, jakich on potrzebuje, aby działać błogo i zbawienie, zapewnimy mu niezawisłość; otóż warunki, bez których marzyć nie wolno o przywróceniu ładu i porządku w społecznym świecie ustroju.

Uznali to trzej cesarze. Wielki monarcha niemiecki wyrzekł był już dawniej święte i duchem mądrości natchnione słowa: ludowi trzeba zachować religię; car zapragnął porozumienia między Rosją i Stolicą św., a cesarz Franciszek Józef ciągle się opiekują religią i Kościołem, okazuje cześć i szacunek papieżowi.

Miejmy nadzieję, że szlachetne ich i szczerze chęci ziszczą się w sposób praktyczny i oczekiwanym odpowiedni.

Moralne i intelektualne położenie Europy, o czem pamiętać należy, jest takie. Na wszystkich punktach widnokręgu poważne głosy żądają zerwania z fałszywym i obłudnym liberalizmem. Na gruzach, które on wytworzył w umysłach i życiu publicznym, trzęsawsze natury wszelkich frakcyi widzą już ukryty w jego teoryach bądź religijnych, bądź politycznych i socyalnych.

Jeśli się zaś ruch zwrotny pojawia w tyłu krajach, w Niemczech, Austrii, Hiszpanii i Belgii, jeśli fałszywy liberalizm widzi, że jego nadzieje nikną a jego czynny marnieją w obec siły wypadków i okoliczności, w tej samej chwili, gdzie się ten ruch zwrotny wykonywa, dostrzegamy, jak lud w przeważnej większości tylko przewrotne doktryny absolutnej i skrajnej demokracji pojąć i zrozumieć zdoła. Idee, którym się walka wypowieda, chronią się do ostatnich zakątków i kryjówek społecznych.

Tak tedy widzimy dwa prądy przeci-

**Strzeżcie oczu!!**

**Życzliwe rady** podane przez krótkowidzącego swym współtowarzyszom niedoli przez Franciszka Sarcey.

WSTĘP.

Wam to towarzysze niedoli, bracia krótkowidzacy, poświęcam te rady — zdaje mi się, że czas użyty na przeczytanie ich nie będzie straconym.

Gdy człowiek idąc złą drogą, omal nie skrócił karku — woła na drugich z przestroga: „Nie chodźcie tamteży, pełno tam rozpadlin i przepaści“.

Ja jestem tym człowiekiem.

Musialem się niedawno poddać operacji katarakty i mówię wam: nie idźcie tą drogą! wy też nie ujdźcie mego losu, jeśli nie będziecie oszczędzali wzroku, jeżeli zawnasza nie będziecie ostrożnymi.

Podaję wam tu rady; od was samych zależy, czy ich usłuchacie. Przeczytajcie opowiadanie moich przygód i drzyście, nie o mnie, który wyszedłem zwycięsko z ciężkiej próby, lecz o samych siebie, którym może się gorzej, niż mnie powieść.

O was tu idzie! strzeżcie więc waszych oczu!

**ROZDZIAŁ PIERWSZY.**

Urodziłem się krótkowidzący.

Urodziłem się krótkowidzący, strasznie krótkowidzący. Zdanie to wydaje się bez znaczenia, w istocie cóż naturalniejszego, jak urodzić się krótkowi-

dzącym, tak, jak inni rodzą się garbatymi, głuchymi, z koszlawnymi nogami a nawet idiotami? Otóż zdanie owo jest nierozważnym, lekkomyślnym i trącącym hezryą.

Wielu lekarzy utrzymuje — nie wiem dla czego — że dziećmi nie przychodzi na świat krótkowidzającym, lecz, że staje się nim później. Z tytułu krótkowidzającego od urodzenia czytałem prawie wszystko, co pisano o krótkim wzroku i rozmawiałem o tem z wielu sławnymi lekarzami. Utrzymywali oni, że jeżeli w istocie urodziłem się z tą wadą wzroku, byli dość grzeczni, aby nie okazać powątpiewania o prawdziwość mego twierdzenia — to byłbym wyjątkiem, jednym z tych sławnych wyjątków, potwierdzających regułę.

Niechże więc będą wyjątkiem! lecz lekarze mogą myśleć co chcą, niemniej urodziłem się krótkowidzącym, a wspomnienie dnia, kiedy po raz pierwszy uculem moje niedole, jest głęboko wyrze w mej pamięci.

Nie mogę dokładnie oznaczyć, wiele miałem wtedy lat. Przypuszczam, że od siedmiu do dziewięciu. Ojciec mój był przyłożonym pensyi. W podwórzu zakładu, którym kierował, ciągnęła się długa aleja ze starych lip, których krzyżujące się konary i gałęzie tworzyły w lecie cienie sklepienie. Tam to bawilem się zwykle w towarzystwie rodziny, lub towarzyszy szkolnych.

Pewnego dnia wzięłem przez swawolę wielkie w srebro oprawne okulary, które ojciec mój nosił zawsze na nosie i przyłożyłem je do oczu.

Działo się to przeszło pięćdziesiąt lat temu; wrażenie, jakie uculem, dotąd stoi żywo w mej pamięci. Krzyknąłem z zaszczucia i radości. Do owy chwili sklepienie z liści, zamykające się po nad moją głową, wydawało mi się jedynie

jako wielka zielona zasłona, po przez którą ani jeden promyk światła się nie przedzierał. Nagle ujrzałem, o niespodzianko! o zdumienie! o zachwycie! że w ciemnej owy kopule przebijają światło, że składała się z wyraźnie zarysowanych liści, nie spojonych ze sobą ściśle, że promienie słońca igrały pomiędzy nimi, tworząc jaśniejszą i ciemniejszą zielen. Najwięcej zaś zadziwiło mnie i wprawiło w zachwyt, o jakim dziś jeszcze nie mogę wspomnieć bez wzruszenia, gdy nagle ujrzał po przez otwory w liściastem sklepieniu, w dali po nademną małe kęciaki nieba, koloru błękitnego. Zacząłem klaskać w dłonie i byłem jakby w zachwycie upojony szczęściem.

Oszalałem prawie z podziwienia i radości.

Nie miałem chwili spokoju, dopóki nie dano mi okularów. Największą przyjemność sprawiało mi patrzeć przez szkła na świat. Wszystkie przedmioty, które dotąd wydawały mi się niewyraźnie zarysowane i niepewnych barw, przybierały teraz w oczach moich pozór zupełnie nowy i dziwny. Ostre kontury występowały przed moim wzrokiem; było to dla mnie niewyczerpane źródło odkryć i podziwu, gdyż różne przedmioty, które dawniej zdawały mi się zjednoczone i złane ze sobą, wychodziły teraz każdy osobno, zdawały się rosnąć i przybliżać ku mnie.

Przypominam sobie zajęcia, któremu wówczas się oddawałem z największym upodobaniem. Rozciągałem się na łacie i bawilem się nakładaniem i zdejmowaniem naprężaniem okularów. Gdy podniosłem je na czoło, łaka przybierała w oczach moich jednostajny pozór sukna bilardowego stołu; była to wielka przestrzeń zieleni bez najmniejszej odmiany. Skoro zaś spuściłem szkła na nos, natychmiast widziałem tysiące błyszczących trawek, kołysanych i poruszanych najlżejszym powiewem

wiatru, których barwa zmieniała się według kaprysów światła i cienia. Masa kwiateczków wychylała z zieleni tej swe małe kęci, białe lub błękitne główeczki. Był to widok, jakiemu nigdy nie mógłbym się dość napatrzeć.

Wszystkie te wspomnienia pozostały w pamięci mojej tak jasno i dokładnie nakreślone, że nie mogę wątpić o ich prawdziwości.

Nie opisuję tu złudzeń mych, lecz to, co rzeczywście czulem.

Przez całe życie wpałem tak ze zdziwieniem w zdziwienie.

Czy uwierzyście, że w piętnastym, czy szesnastym roku życia, czytając w dziele Toussenela o obyczajach i zwyczajach ptaków, nie mógłbym pojąć, jakim sposobem autor mógł znać szczegóły, podane w swęj pracy. — Przecież ptaków tych widzieć nie można — myślałem — słyszemy, jak śpiewają, i tym sposobem wiemy o ich istnieniu, lecz nigdy przecie człowiek nie widział żywego ptaka na drzewie.

Ja w rzeczy samej widziałem je tylko wówczas, kiedy po przez jasne przestrzenie przelatywały szybko, jak gdyby strzały. Wydawały mi się jak czarne przecinki, latające w powietrzu. Lecz móż widzieć ptaki, siedzące na drzewach, ukryte wśród liści, wydawało mi się istnieniem niepodobniestwem. Ten, kto utrzymywał, że śledził i badał ich zwyczaj miłości i zabawy, ten był w mojem przekonaniu jedynie sprytnym żartownisiem.

Kiedy przybyłem do Paryża (miałem wówczas trzydzieści lat), uculem potrzebę poznania dzieł sławnych malarzy, gdyż w towarzystwach wiele rozprawiano o malarstwie. Prawdę powiedziawszy nigdy jeszcze w życiu nie przypatrywałem się obrazom. Obraz, nawet oglądany przez okulary, sprawiał na mnie wra-

żenie płaskiego malowidła przyklepionego na tle równie płaskim. Usiłowałem częstokroć zrozumieć to, co nazywano rysunkiem, ale nigdy nie zdołałem wytworzyć sobie o tem dokładnego pojęcia.

Nie zwierzyłem się nikomu z moich kłopotów, nie chcąc narażać się na śmiech. Chodziłem sam codziennie do galerji obrazów, ubrozony w bardzo mocne szkła, które przywracały dla mnie warunki normalnego wzroku, i z niesłychanym zdumieniem dostrzegłem między stopami a suknią pewnego portretu kobiety przestrzeżonej i powietrze. Spuściłem lornetkę; suknia przylgnęła zupełnie do nóg kobiety. Przyłożyłem szkła do oczu, i wtedy po kilku sekundach natężonej uwagi widziałem napowrót suknią podnoszącą się i napelniającą powietrzem.

I w tej chwili jeszcze mam uczucie zupełnie nowej i niespodziewanej rozkoszy. Operacja, którą przeszedłem, chociaż utrudniała mi bardzo czytanie i pisanie, w zamian przedłużyła mi wzrok. Jakkolwiek powrócone mi oko nie jest jeszcze w stanie zupełnie normalnym, niemniej widzi ono daleko, przynajmniej znacznie dalej, niż dawniej.

Otóż jest to dla mnie przyjemnością, która mi zapewne z czasem zobojętnieje, lecz którą używam z pewnego rodzaju rozkoszą; jest to niezrównana przyjemność widzieć ludzi, z którymi rozmawiam, śledząc ich myśli i uczucia odzwierciedlające się w grze ich twarzy i fizynomii.

Mogę śmiało powiedzieć, że dotąd nie widziałem wszędzie twarzy ludzkiej. Teoretycznie widziałem dobrze, co to są linie planu jakiego przedmiotu, lecz dopiero od dni piętnastu widziałem je w rzeczywistości.

(Dalszy ciąg nastąpi)



wne i ze sobą sprzeczne, wzrastające w siłę i sięgające daleko: zachowawczy u góry, demagogiczny u spodu. Który z nich zwycięży? Gdy się ze sobą spotkają, czy nie wywołają ogromnego przewrotu? O toż zagadką naszej epoki. — Tylko dopuszczenie religii do szkół, instytucji i życia społecznego wstrząsnąć zdoła ten przewrót w umysłach, zakłócić ten dualizm historyczny, który się zapowiada w sposób tak groźny. — Precz więc z walką kulturalną, żądamy swobody dla wpływów religijnych i moralnych; to pierwsza, nagląca, niedozwolona potrzeba.

### Katkow się pieni.

„Mosk. Wied.“ nie zmieniają względem nas swędotę dotychczasowej taktyki. Oto mila próbka, zaczerpnięta z ostatniego artykułu o „polskiej sprawie“, w tym piśmie zamieszczono. Co to jest polska sprawa? — pyta organ pana Katkowskiego — i tak sobie na to pytanie odpowiada:

„Wy dobrzy ludzie sędziacie może, iż ci nieszczęśliwi polscy patrioci troszczyć się i starać o zachowanie swęj narodowości, o jej spokojne istnienie i rozwój? Gdyby szło o to, o żadnej kwestji polskiej, przynajmniej w granicach Rosji, nie byłoby mowy. Nikt w Rosji nie pomyślał o ucisku i przesławianiu spokojnego pokrewego nam plemienia.

Nie, „sprawa polska“ nie oznacza bynajmniej chęci zachowania swęj, lecz owdalenie narodowości inną; kwestja polska, to innymi słowy hasło: oddajcie się nam w ręce i ulegnijcie nam. Zatraciwszy swęj naród, szlachta pragnie z ludności rosyjskiej i litewskiej wytworzyć sobie nowe bydło i zapanować nad niem. W kwestji polskiej Rosja przyjęła tylko system obrony, a z systemem zaczepnym, przepelnionym wszelkiego rodzaju: złością, kłamstwem, obłudą, zdradą i buntem, występuje szlachta; i nie ta drobna szlachta, która orała i orze ziemię wraz z bydłem, która służyła i służy za stangretów i lokajów w dworach pańskich, i którą dla odróżnienia od chłopstwa, ćwiczone dawniej na dywanie — ta słucha tylko rozkazów — lecz czolęj: polscy i spolszczeni ksiądzęta i hrabiowie, którzy przewodziли w dawnęj Polsce i zachowują jej tradycję. Oni to stanowią niestanny spisek, znany pod nazwą „Polskiej sprawy.“

Tu po wypowiedzeniu tego grawu obelg, organ p. Katkowskiego przechodzi do dowodów — a jakie owe dochody, łatwo się domyśleć!

Cechują je takż sama uczciwość i dobra wiara. Występuje tutaj tedy proces ksiądzęta Naumowicza, Dobrzańskiego, Płoszczańskiego i innych; występuje — co jeszcze ciekawsze — mowa hr. Dzieduszyckiego. Organ pana Katkowskiego w tym wypadku miał się przynajmniej kim posilkować. Sprzymierzeniem była mu wiedeńska „Neue Fr. Presse“, o której słusznie wyraził się jeden z dzienników, iż w kąć zapędziła Kardynała Richelieu'go z jego sławnym aksyomatem: „dajcie mi trzy pisane słowa, a zaprowadzę autora na szubienicę.“ „Nowa Presse“ spełnia w dzisiejszych czasach podobnego wyroku naturalnie nie mogła, ale za to zdołała nie z trzech słów, ale z jednego — zmieniając jego znaczenie — wytworzyć to, co się jej żywnie podobalo. To też organ p. Katkowskiego, wysiliwszy się na szereg z dobrą wiarą pisanych argumentów i dowodów, taką wysnuwa z nich konkluzję:

„Żadna zgoda pomiędzy tą partją a Rosją nie jest możliwa. Każde dla niej ustępstwo byłoby tylko wielkim błędem lub zdradą. I nie w jednę Rosję nie może być mowy o pogodzeniu się z tą partją; nie może być uczciwego i bezpiecznego z nią ładu i w samej Austrii.

Takim duchem przejęte są w obecnej chwili „Mosk. Wied.“ Czy tylko one same? Nie! Oto inny organ — organ p. Suworina „Nowoje Wremia“, od pewnego czasu stojący w ciągłej walce z panem Katkowem, przytaczając rzeczony artykuł „Mosk. Wiedomości“, opatrzyć go ze swęj strony skromnym tylko komentarzem!

„Gazeta stawia kwestją jasno, i jasną też daje na nią odpowiedź“ — powiada pan Suworin.

Czego więc chcecie? My ze swęj strony postawimy również jasne pytanie: Czy na taktykę, nacechowaną taką dobrą wiarą i wola, może być inną odpowiedź nad milczenie?...

### Korespondencje Kuryera Pozn.

Praga czeska, 18 września.

(Wnioski Herbsta i towarzyszy o podział kraju wedle narodowości. — Otwarciu szkół w Libercu. — Z wyborów chorwackich. — Varia.)  
 (XX) Na wczorajszym posiedzeniu sejmku czeskiego dr. Herbst i spółnicy tj. lewica niemiecka podali wniosek, aby sejm wezwał rząd do przedłożenia projektu, dotyczącego podziału kraju według okręgów narodowych. Prasa niemiecka wniosek ten wystawia jako pierwszy krok na drodze do podziału Czech według stosunków narodowościowych. Co do sprawy czeskiej, to „Pokrok“ wyraził się dość przychylnie o wnioskach p. Herbsta, a „Politik“, aczkolwiek podział Czech według stosunków narodowościowych uważa jako niemożliwy, chwali jednak, że dr. Herbst wnioskiem swęj stawil w sejmie krajowym, nie zaś w radzie państwa.

Większość autonomistyczna, t. j. Czesi i wielu właściciele, niezawodnie wnioski dr. Herbsta prześlą osobnej komisji.

Tymi dniami otworzono pierwszą szkołę czeską w Libercu (Reichenbergu). Z tego powodu przyszło tam do głośnych demonstracji ludności niemieckiej, jednakże nie zaszły krwawe wypadki, a tutejsza policja, aby zapobiedz dalszemu agita-cyom, skwapliwie konfiskuje dzienniki czeskie i niemieckie, które się rozrodzą nad owemi zająciami w Libercu.

„Narodni Listy“ ogłaszają szumne biuletyny o rzekomych zwycięstwach stronnictwa Starcewicza przy obecnych wyborach w Chorwacji. W rzeczywistości dotąd stronnictwo to panslawistycznooanarchiczne utracilo dwa mandaty a z pewnością przewidzieć można, iż stronnictwo narodowe uzyska co najmniej 2/3 większość głosów w sejmie, nie licząc 50 magnatów i żupanów, zasiadających w sejmie zagrzebskim. Tymczasem pozałowania godnym jest fakt, że taki cyniczny komydant jak Dawid Starcewicz, pomimo wszystkiego, co zaszło w ostatnim sejmie, znowu uzyskał mandat poselski a zatem ponownie rozpocznie w sejmie dawne skandale.

Panie Wanda i Jadwiga Bulewskie przejeżdżały temi dniami przez Pragę, dokąd powrócą na zimę, aby tutaj dać koncert, którego wszyscy amatorowie wyższej muzyki oczekują z niecierpliwością.

Berlin, 19 września.

(Ocenienie odczytu centrum w łamach „Nordd. Allgemeine Zeitung.“)

(—) Przy ostatnich wyborach do sejmku pruskiego trzymali się półurzędowcy tęg taktyki, że najprzód rozpoczęli strzelac z dział ciężkiego kalibru na centrum; półurzędów, im więcej się zbliżyły wybory, słabiej nacierali; w końcu zaś wyborców obalamucili usilowali, otwierając im widoki ulgi w sprawach kościelno-politycznych. Ta sama taktyka powtarza się teraz przed wyborami do parlamentu. Ostatnie miesiące były całkowicie poświęcone działaniom zaczepnym. Czytamy ustawiczenie napisać półurzędowe na Stolicę św. i episkopat pruski, na centrum i prasę katolicką, powtarzające się w odstępach już to krótszych, już dłuższych. Wszakże znamy słowa, które używają do półurzędowych elukubracji dzienniki kładł w usta p. Schloezera przeciw Watykanowi; przypominamy sobie, w jaki sposób „Nordd. A. Z.“ urzędowo w Rzymie zaprzeczenie tak osłabiła, że wszyscy kultuwni wnieśli głośny okrzyk tryumfu. Biskupom zarzucano opieszałość w sprawie dyspens, a mniemaną troskliwość i staranie rządu o zadośćuczynienie potrzebom religijnym wyznosono nawet wtedy pod niebiosa, gdy p. Gossler zwołki i trudności czynił w udzielaniu dyspens, a wielu kapłanom weale ich nie chciał udzielić. Zaczęły prasy półurzędowcj i rządowcj na frakcję i dzienniki katolickie były tak liczne, jak udzielane narodowcom pochwały.

Niedawno nawet śmiała „Nordd.“ oświadczyć, że centrum spotem z socjalnymi demokratami jest największym wrogiem, na którego żaden patriota glosować nie powinien. Zaciekłość półurzędowców doszła w ostatnich dniach do tego, że śmieli zaprzeczyć członkom centrum niewątpliwych zasług w reformie ekonomicznej i socyalnej. Nie dziw, że półurzędowcy tak niesłychanę zaprzeczeniem powszechnie znanego faktu sami się pozabawili wiary; słuszenie przeto każdy wyborca z pogardą odwrócić się musial od ludzi walczących taką bronją. Każdemu przecieży wiadomo, że centrum i członkowie jego tacy, jak Kettler, Moufang, Joerg i inni, ujmowali się za rzemieślnikami i klasą robotczą w epoce, gdy rządowcy kruszyli kopie w imię wolności akcyjnej, procederowcj i lichwiarskiej, gdy się unosili manszesterską wolnością handlu, która spowodowała ruinę Niemiec.

Takie potwarze półurzędowe mogły tylko wyjść na korzyść frakcji centralnej, bo wstręć i obrzydzenie budziły w duszy każdego człowieka poczciwego. Nareszcie uznano tę prawdę w obozie półurzędowym, odwołano spuszczoną sforę, zatrąbiono do odwrotu. Sumienie ruszyło nawet i „Norddeutsche Allg. Ztg.“. Ogłasza ona ocenę, jeśli nie zupełnie sprawiedliwą, to przynajmniej przyzwoitą manifestu wyborczego partji centralnej. Między liniami obiecuje „Nordd.“ nawet — naturalnie w sposób do niczego nie zobowiązujący — korzystać w zamian za popieranie reformy ekonomicznej i socyalnej. Motywem tego artykułu nie jest sympatyczny pociąg do centrum. Bynajmniej! Zguba i ruina jego jest i pozostanie celem tajnych jęj westchnień, a celu, którego nie można było osiągnąć zaczepką, chciałby organ ten dopiąć półurzędowem uznaniem i obłudną pochwałą. — Widoczną jest obawa w obozie półurzędowym, że wyborey katolickie, posłuszni hasłu pracy katolickiej, dadzą raczej głos na uczciwego wolnodumca, niż na narodowca, lub na zaprzędanego rządowi konserwatyste. Temu stara się zapobiedz w ostatniej godzinie syreni śpiew tych ichnościow. Ztąd „Nordd.“ z pewnym przyciskiem wypowiada, że odezwa katolików starannie unika umięgów do „odwiecznej i zasadniczej opozycji.“ Chcianołby więc wymyślić jakiś kontrast między przewodnikami i prasą centralną, obalamucić wyborców katolickich i na korzyść „partji pośredniczącej“ łowić ryby w mętnęj wodzie. — Ale w

w obec narodowców i zwolenników partji pośredniej hasłem katolików będzie: „nie trudzicie się daremnie; nie dajcie się obalamucić!“

### ZIEMIE POLSKIE.

\* W sferach rządowych agituje się projekt reform w urzędziach administracyjnych i sądowych Królestwa Polskiego; rezultatem tych reform ma być utworzenie w Królestwie niektórych instytucji, już istniejących w cesarstwie rosyjskiem.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż w roku 1885 wszelkie majątki skarbowe w Królestwie Polskiem przejął pod zarząd departamentu leśnego w ministerjum dóbr państwa, oraz, iż w Królestwie Polskiem utworzone zostaną zarządy dóbr państwowych.

— Do rzędu aż nazbyt licznych cerkwi w Warszawie ma przybyć jeszcze jedna — chyba na to, aby wydać na budowę niemalo pieniędzy. „Warszawski Dniownik“ donosi bowiem, iż grono urzędników wyznania prawoslawnego, pracujących w zarządzie uniwersytetu warszawskiego, wystąpiło z podaniem zbiorowem do swęj wladzy o urządzenie cerkwi w jednym z gmachów uniwersyteckich.

### NIEMCY.

\* Berlin, 19 września. Cesarz uład się po uroczystości w Dysseltdorfie do Wevelinghofen i był obecny na paradzie 7 korpusu armii.

— Posiedzenie rady związkowej odbyło się dnia 18 m. b. Prezes heskiego ministerstwa finansów Weber mianowany został pełnomocnikiem heskim, a bawarski radca ministerjalny bar. Raesfeldt zastępca pełnomocnika w radzie związkowej. Wystąpił wielko-ksiądzęta prezes ministrów Schleiermacher, a w końcu miesiąca wystąpi bar. Raesfeldt. Wybrano nowego protokolistę, a przydujący zawiadomil zebranych o potwierdzeniu przez parlament umowy, mającej na celu ochronę telegrafu podmorskiego. Komitetem poszczęólnym oddano kilkanaście wniosków. Przyjęto wniosek Prus i Hamburga co do ponownego zastosowania § 28 prawa przeciw niebezpiecznym dążnościom demokracji socyalnej na obręb miasta Berlina i jego okolice, na miasto Hamburg, sąsiednie prowincje pruskie, jako też na Szlezwig i Holstyn.

— Nowa gazeta. W Alzacji i Lotaryngii wychodzić będzie codziennie od 1 p. m. nowa gazeta katolicka. Nazywa jęj „Kreuz Ztg.“ (Gazeta Krzyżowa) nie konieciez szczęśliwie dobrana. Redaktorem jęj będzie p. W. Liebe.

— Minister Puttkamer nie przyjął ofiarowanego sobie mandatu do parlamentu. Wnoszą ztąd, iż niezadługo nastąpi jego nominacja na pełnomocnika w radzie związkowej.

— „Agitacye“ w Szlezwigu północnym spowodowały rząd do wielkiej surowości względem zamieszkałych tam duńskich poddanych. W ostatnich czasach wręczono kilkunastu Duńczykom dekrety banicyjne, i zapewne na tym się nie skończy, jeśli „prowokacye“ patriotów duńskich nie ustaną. Na przyszłość każdy poddany duński, który w obwodach nadgranicznych zechce zamieszkać, winien się zaopatrzeć w zaświadczenie podpaństwa duńskiego i atest odnośnej gminy, dozwalający mu wyraźnie pobytu w obranęj przez siebie miejscowości. Kilku osobom, które nie posiadały takich legitymacji, nakazały władze dostawić je w przeciagu czterech tygodni, zagroziwszy, że w przeciwnym razie bezwarunkowo nastąpi wydalenie.

— Statystyka marynarki niemieckiej na rok 1883 wykazuje, iż ilość niemieckich żaglowych okrętdów, zmniejszająca się ciągle, i w tym roku znacznie jest szczuplejsza, gdy tymczasem parowców coraz więcej przybywa. Stosunek ten na przyszłość będzie daleko więcej rażącym. Co do szybkości i precyzyi transportu parowcj gabłą nad statkami żaglowymi, że ostatnie wcale z niemi konkurować nie mogą. Jak na stałym lądzie koleje żelazne stały się głównym środkiem komunikacji, tak żegluga parowa na morzu w handlu morskim wyższka z czasem swą przewagę i wyższość aż do monopolu.

— Cesarzewicz następcą tronu wezwał ministrów, ażeby dotychczasowego podsekretarza p. Möllera, który odebrał nominację na sekretarza przy radzie stanu, zwolnili od wszelkich zajęć pobocznych, gdyż ważne i rozległe zajęcia jego nowego urzędowania koniecznie tego wymagają.

— Prawdopodobne spotkanie. Obiegają pogłoski, że minister Gossler chce zabawić aż do poniedziałku, a nawet może do wtorku w Baden-Baden, aby się później udać do Monasteru. Przedłużony ten pobyt ma podobno na celu widzenie się z p. Schloezerem.

— Baron Manteuffel, namiastnik krajów koronnych, chce podobno złożyć naczelne dowództwo 15 korpusu armii. Nie pewna jeszcze, kto będzie jego następcą.

— Jeneral-porucznik Oyama, japoński minister wojny, pojechał niedawno z dwoma oficerami japońskimi do Karlsruhe, aby obejrzeć tamże fabrykę nabojęw metalowych i przypatrzeć

się próbom strzelania kartaczami metalowemi i nowo wynalezionym karabinami.

— Zamach. W Hildesheimie odkryto dnia 17 b. m. bezecny zamach, któremu na szczęście wcześniej zapobieżono. Jest w tém mieście gimnazjum Andreanum, gmach wielki i rozległy nowszej daty. Ten zamierzono spalić do szcztętu. W auli gimnazyalnej znajdują się organy; w miechach znalaziono masy trocin, papieru i wiorów, napuszczonych olejem skalnym; częśc ich już była zwięglona. Dotychczas nadaremnie sobie lamia głowę, kto jest sprawcą zamachu i co go do tego spowodować mogło.

— Kościelny dziennik urzędowy biskupstwa monasterskiego zawiera nominacje na proboszczów i wikaryuszy jako też translokacye szesnastu księży.

— Jubileusz pięćdziesięcioletni obchodził w Kolonii dnia 16 b. m. ks. dziekan Klein z Nideggen i ksiądz proboszcz Kremer, rodem z Kolonii.

— W Paderbornie odbyły się dnia 16 bm. obłóczyny 9 panien, wstępujących do zakonu Sióstr milosierdzia, a dziesięć nowicyatek skladało ślub zakonny. Uroczystego obrzędu dopełnił ks. sufragan dr. Freusberg.

### ROSYA.

\* Towarzystwa rolnicze. Dzienniki petersburskie donoszą, iż departament rolnictwa wyjednywa uchwałę, mocą której gubernatorowie mają być upoważnieni do udzielania koncesyj na zakładanie towarzystw rolniczych, bez odwoływania się do ministerjum dóbr państwa. W tym celu departament opracował ustawę normalną wspomnianych towarzystw, obejmującą główne zasady i przepisy ich administracji. — Ustawa normalna ma obejmować następujące przepisy: 1) towarzystwa mogą urządzić zebrania członków dla roztrząsania spraw dotyczących gospodarstwa rolnego; 2) celem rozpowszechniania wiadomości fachowych towarzystwa mają prawo urządzić szkoły rolnicze, wystawy, konkursy, odczyty, narady itp.; 3) rozpowszechniać dzieła rolnicze i protokoly swoich posiedzeń; 4) dopomagać właścicielom posiadającym robotników i oficjalistów, oraz sprowadzać maszyny, narzędzia, bydło i nasiona; 5) wydawać nagrody, jak: medale i nagrody w naturze i pieniądzu; 6) urządzić biblioteki i zbory przedmiotów rolnictwa dotyczących; 7) każde towarzystwo może się składać z członków honorowych, rzeczywistych i korespondentów.

Czy Królestwo Polskie nie będzie stanowiło wyjątku — dzienniki nie piszą.

### WŁOCHY.

\* Zwycięstwo Kościoła. Rzym, 20 września. Jezuita Ojciec Curci ogłasza w pismach katolickich oświadczenie, w którym odwołuje wszystkie w dziełach swoich wypowiedziane zasady i zdania, które Ojciec święty uważa za sprzeczniące się z wierze, moralności i karności kościelnej.

Zaiste piękny to rys człowieka, który mimo wszelkich podnieć, pokus i wpływów antykościelnych, zwyciężył sam siebie i po liście Ojca św. do Arcybiskupa florenckiego brzemienych błędów złożył u stóp Namiestnika Chrystusowego. Niechaj Panu Bogu będą za to dzięki.

— Nadzieja. Z Rzymu telegrafują do „Monda“, że są słusne powody do mniemania, iż po niedalekim powrocie p. Schloezera do Rzymu nastąpi ostatnia faza pertraktacji kościelno-politycznych, która do zadawalniającego doprowadzi rezultatu. Oby tylko!

— Urzędowy pełnomocnik rosyjski p. Buteniew i angielski deputowany katolicki p. Erington, powrócą niebawem do Rzymu.

### Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Ks. Szymon Kruszką skazany został w sądzie wagrowickim dnia 19 b. m. na 100 marek event. 20 dni więzienia za to, że w Gorzycach pod Zninem swęim miejscu rodzinnem poboglosławil w lutym r. b. małżeństwo swego ciocielnego brata, — i że w Koldrabiu, parafii osieroconęj, słuchał spowiedzi św. dnia 8 maja.

Za święcenie w Wielką Sobotę święconki w dwóch wsiach parafii koldrabskiej — został ks. Kruszką uznany niewinnym.

Prokuratora wniosła za wszystkie 4 czynności 90 marek ewentualnie tygodni więzienia; sąd przeto za dwie czynności jeszcze karę powiększył; motywowal zaś sąd królewski surowości wyroku tęg, że ks. Kruszką pełniąc owe czynności był jeszcze banitą z Księstwa Poznańskiego.

Skazany wnioś o kasacyę wyroku.

### Cholera.

Marsylia, 18 września. Zaszło tutaj 7 przypadków śmierci na cholere. Upały się zwiększyły.

Rzym, 18 września, wczorem. Dzisiaj nie zachorował nikt na cholere.  
 Neapol, 19 września. Według sprawa-

wozdania tutejszej municypalności zachorowało na cholere od północy 17 b. m. do północy 18go osób 410, umarło 230.

Rzym, 19 września. Biuletyn choleryczny z dnia 18 b. m. W prowincjach: Bergamo zachorowało osób 18, umarło 5; w Bolonii zach. 1, um. 1 osoba; w Campobasso zach. 1, um. 1; w Casercie zach. 7, um. 5; w Chieti zach. 1; w Cremonie zach. 2, um. 4; w Cuneo zach. 16, um. 10; w Ferrarze zach. 1, um. 1; w Genui zach. 37, um. 12; (między niemi w Spezzii zach. 21, um. 5); w Modenie zach. 1 osoba; w Neapolu zach. 501, um. 315 osób (między niemi w mieście Neapolu zach. 437, um. 283 osób); w Parmie zach. 4, um. 2; w Reggio nell'Emilia zach. 5, um. 1 osoba; w Rovigo zach. 4, um. 3 osoby; w Salernie zach. 5, um. 2; w Turynie zach. 2, um. 1 osoba.

Neapol, 19 września. W ostatniej dobie od dnia wczorajszego godziny 4 po południu do dzisiaj 4 po południu zachorowało w mieście Neapolu osób 364, umarło 210.

### Kronika

#### miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 20 września.

\* **Doniesienia urzędowe.** Adwokat Viola w Tucholi mianowany został notariuszem w obwodzie sądu nadziemiańskiego w Kwidzynie z siedzibą w Tucholi.

\* **Sprostowanie.** W encyklice „W roku ubiegłym“ przełożyliśmy wyrazy: „et fidelis rite lustrentur“, przez „a wierną wodą święconą pokropieni być winni.“

Wszystkie niemal pisma polskie, nawet i te, które „tłumaczyły z łacińskiego oryginału“, przekład ten za nami powtórzyły. Dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że przekład ten jest fałszywy, gdyż według autentycznej interpretacji samego Ojca św., słowa powyższe znaczą w tęg miejscu, że wiernym ma być udzielone błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem wedle przepisów kościelnych.

\* **Po ukończeniu** zajmującego filetonu, który z dniem dzisiejszym rozpoczynamy, a którego druk w kilku odcinkach się zakończy, zaczniemy drukować bardzo ciekawe i ważne listy Tytusa hr. Działyńskiego do Joachima Lelewela i Lelewela do Działyńskiego, udzielone nam łaskawie i przygotowane do druku przez p. dr. Z. Celichowskiego.

\* **Na wystawienie kościoła w Gryźnieniu.** Z przeniesienia 85,10 marek. Dziś nadesłali N. W. z Poznania 1 markę. Marynia Wagner 1 markę. Helena Skoczyska 50 fen. Pan pułkownik Zakrzewski 150 marek. — Razem 237,60 marek, które dziś na ręce ks. proboszcza Czechowskiego wysłaliśmy. — Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

\* **Na pomnik Jana Kochanowskiego w Poznaniu.** Z przeniesienia 47 marek. W dalszym ciągu złożyli za pośrednictwem posła St. Rozańskiego z Padniewa: ksiądz Bullmajer 3 marki. Suchorzewski 3 marki. Ksiądz Gięborowski 1 markę. Ks. Szubert 1 markę. Ks. Jędraszkiewicz 1 markę. Ks. Drżdżyński 1 markę. Madalkiewicz 1 markę. Pani Rońska 5 marek. Zebrane w tutejszej fabryce mebli i wyrobów stolarskich J. Zeylanda 31,50 marek. — Razem 94,50 marek.

\* **Na powdzią dotkniętych w Prusach Zachodnich.** Z przeniesienia 44 marek. Zebrane w tutejszej fabryce mebli i wyrobów stolarskich J. Zeylanda 15,75 marek. — Razem 59,75 marek.

\* **Na powdzią dotkniętych Galicyan.** Z przeniesienia 34 marek. Zebrane w tutejszej fabryce mebli i wyrobów stolarskich J. Zeylanda 15,75 marek. — Razem 49,75 marek.

\* **Tajny radca** ministerjalny Stauder rewidował dziś szkołę przygotowawczą dla obu gimnazjów, będącą pod kierunkiem dyrektora gimnazjum Fryderyka Wilhelma. Ztąd ma się udać p. Stauder do Wschowy.

\* **Szarłatyna i dyfteritis** panuje w okolicy Steszewa, zwłaszcza w Bedlewie, gdzie skutkiem tegoż została zamknięta.

\* **Trupniarnie.** Rozpowszechnia się u nas zwyczaj budowania po wsiach i większych dominacjach tak zwanych trupniarni, albo raczej kapliczek do przechowywania zmarłych aż do dnia pogrzebu. Niedawno wystawil w Gluchowie hr. Żółtowski, w Posadowie hr. Łęcki, a teraz w Bedlewie buduje p. Potocki bardzo ładną kapliczkę w gotyckim stylu, również i w Ottorowie ma stanąć podobna trupniarnia. Tam, gdzie cała rodzina, złożona nieraz z wielu osób, mieszczą się w jednej izbie, gdy które z nich na zaraźliwą umrze chorobę, np. tyfus, cholere, — kapliczka taka bardzo jest przydatna. Po małych miasteczkach naszych coraz się takie kapliczki na ementarzu przydały. Chowanie bowiem, zwłaszcza umierającego na cholere natchmiast, gdy oczy zamknęły, jest niesumienne, zdarzały się bowiem wypadki, że nieboszczyk, gdy kurez go ominił, powstał żywy z trumny.

\* **W Kobiernie** pod Krotoszynem zgorzała w srodę wieczorem stodoła wraz z całym zbiorcem tegorocznym. — We Włoszynie zgorzała ma stanąć podobna trupniarnia. Tam, gdzie cała rodzina, złożona nieraz z wielu osób, mieszczą się w jednej izbie, gdy które z nich na zaraźliwą umrze chorobę, np. tyfus, cholere, — kapliczka taka bardzo jest przydatna. Po małych miasteczkach naszych coraz się takie kapliczki na ementarzu przydały. Chowanie bowiem, zwłaszcza umierającego na cholere natchmiast, gdy oczy zamknęły, jest niesumienne, zdarzały się bowiem wypadki, że nieboszczyk, gdy kurez go ominił, powstał żywy z trumny.

\* **Burmistrzem** dubińskiego wybrany został sekretarz komisarjatu obwodowego w Smiglu, p. Wolniewicz.

\* **We wsi Trzciance** pod Opalenicą pokłóciło się weszłym tygodniu dwóch gospodarzy, żyjących od dawna w zatargu z powodu granie ich gruntów, przyczem przyszło do bójkii, w której jeden z antagonistów padł bez ducha. Morderca został również pokalczony.

\* **W gimnazjum śremskiem** otrzymało 7 prymanerów wyższych świadectwo dojrzałości.



\* W Smiglu odegranym będzie jutro w niedzielę po raz pierwszy teatr amatorski i to na cel dobroczynny. Wybrano sztuki: *Consilium facultatis* i *Określne*.

\* Ostatniego numeru „Kujawiaka” na 19 września już nie podpisano jako odpowiedzialny redaktor Marcell Kujawa-Poleczyński, lecz znów Julian Preis (w zastępstwie) w Bydgoszczy. P. Poleczyński wystąpił z redakcji.

\* Z Raskowa piszą nam pod dniem 17 bież. mies.: Dziś wieczorem powstał u nas ogień, złośliwą podłożony ręką. Spłonęły 4 stodoły napełnione zbożem. Dwie były zabezpieczone a dwie nie, dla tego, że towarzystwa assekuracyjne nie chciały ich przyjąć do zabezpieczenia, ponieważ były słomą pokryte. Strata bolesna.

\* Landrat powiatu gnieźnieńskiego, pan Nollan, otrzymał kilkotygodniowy urlop celem poratowania nadwątłego zdrowia. Zastępstwo jego poruciła rejencyja referendaryusza rejencyjnego Grünbauowi.

\* W Bydgoszczy odbył się w środę i czwartek egzamin siedmiu aspirantów do jednorocznej służby wojskowej. Z liczby tej otrzymało 4 żądane świadectwo — wszyscy uczniowie zakładu powstał. majora Geislera. — Wczoraj i dziś składa druga partya egzamin.

\* Pogrzeb s. p. hr. Władysława Branickiego odbył się w Białej Cerkwi dnia 9 b. m. w obec tłumów ludu. Prócz rodziny i wybitniejszych obywateli kraju wzięli w nim udział gubernator kijowski Hudyń-Lewkowicz, gubernialny marszałek szlachty ks. Repnin i inni. Na prochy ludu, zasnuwającego śmiercią swego „dobrego pana”, odprawiono w wigilię pogrzebu rekwie w cerkwi. Niezliczona ilość wienców od rodziny, znajomych, włóścian i żydów, złożono na grobie zmarłego. — Według testamentu hrabiego, majątek służy prawo dożywocia, następnie wdowiek przechodzi na linię żeńska.

\* Jutro odbędzie się w Warszawie trzechsetne przedstawienie „Halki”.

\* Z Włocławka piszą do „Kuryera Pożnańskiego”: Goszczące obecnie w naszym mieście towarzystwo dramatyczne poznańskie cieszy się prawdziwym powodzeniem, na co zaśluguje. Oddawna bowiem nie mieliśmy sposobności zobaczyć się z prawdziwą sztuką mimo ciągłych widowisk, które w tym sezonie nas zajmowały. Wczoraj wystawiono nowy dramat p. t. „Właściciel Kuźnic”; z przyjemnością publiczność wywoływała artystów, którzy rzeczywiście zasłużyli sobie na szczerą pochłask. Towarzystwo poznańskie składa się po części ze znanych nam z innych scen artystów, jak pp. Siedleckich, Milańskich, p. Janowskiego, Hoffmanna. Z młodszych zaś talentów dali nam się poznać panie: Pankiewicz, Junosza, Bissen i panowie Bolesławski i Antoniewski. Mili goście, którym niejedną miłą spędzają chwilę zawiązujemy, opuszczają nas w przyszłym tygodniu.

\* O. Cyrill Letowt, Bazylian wileński, starzec 90-letni, przebywał od kilku tygodni, jako członek zreformowanych Bazylianów, w klasztorze Dobromińskim i jest dla 40 młodych wiekiem i powołaniem swych towarzyszy zakonnym żywą apoloją Unii, oraz żywym świadectwem strasznego prześladowania Unii na Litwie. Bardzo młodo wstąpił do Bazylianów w Wilnie i już w roku 1826 wyswięcony został na kapłana. W dziesięciolecie przygotowań do prześladowania Unii przez apostata Siemiaszkę (1829—1839, stawiał się ostro w obronie Unii, a gdy 1839 r. zażądano od niego przejścia na prawosławie, odmówił stanowczo. Odtąd przez lat kilkadziesiąt włóczęgo jako „niepoprawnego buntownika” od monasteru czerwion do monasteru i odsadzający od kapłaństwa, skazywano do najcięższych robót. W monasterze archangielskim znęcano się nad nim niełitościwie; — gorzej od parobka najwstrętniejsze pełnił musiał roboty; — spotykał go za to przewiskia, groźby, głód i chłosta. W skutek tyloletnich poterań i późnego wieku, ociemniał na jedno oko i ogluchi zupełnie. Na pół ciemnego i głuchego starca, ale zawsze „wiernego Unie” zasłano przed kilku laty na posilenie do Smoleńska, wyznaczywszy pensją 100 rubli rocznie. Za sprawą kilku życzliwych obywateli uwolniony zamtąd legalnie, udał się najprzód do Wilna, a potem do Krakowa. Tu dowiedziawszy się o reformie Bazylijskiej w Dobromiłu, zapragnął połączyć się z bracią i wśród niej złożyć stare kości. Życzeniu jego stało się zadostyć i oto od kilku tygodni siedzi w tym wyznawca-męczennik Unii powiększył zastęp nowicjuszków dobromińskich, jest dla nich zbudowaniem a zarazem i pociechą.

Pomimo bowiem tyłu lat cierpień, nędzy i wygnania, pomimo podwójnego kalectwa, O. Letowt jest jeszcze rześkim, świeżym, wesółym i rozkosznym staruszkiem, śpiewa jak może w chórze, za pomocą trąbki rozmawia wiele a z humorem, bierze udział w rekreacyjnych i nawet w dalszych przedchadkach swoich nowych kolegów, słowem jest ku zbudowaniu wszystkich, wpływa zbawiennie przykładem swoim na dobromińskich nowicjuszków.

\* Wyznaniem przed śmiercią. W tych dniach we wsi G., w Królestwie, znalazł się na śmiertelnym łóżu blisko 80letni starzec, dawny oficyalista hr. \* a obecnie już od wielu lat dzierżawca folwarku. Konający starzec po uczynionej spowiedzi wzywał krewnych i domowników, wyjawiając im straszliwą tajemnicę. Jeszcze przed 40 laty zniknął nagle bez wieści pewien młody praktykant gospodarzy z dóbr hr. \* Zniknięcie to przypisywano rozmaitym powodom, nikt jednak nie przypuszczał zbrodni... Tymczasem praktykant zabity został przez oficyalistę, a dziś konającego starca, który z porad kapłana postanowił przed śmiercią uczynić to publiczne wyznanie. Konający starzec oświadczył, iż powodem zbrodni była zemsta, ponieważ młodzieniec zniwazył jego córkę. Zamordowały swoje ofiarę, zabójca zakopał zwłoki w lesie, który już obecnie nie istnieje. Z tego wyznania, jak się dowiaduje „Kuryer Warsz.” spisany został protokół, który jednak służyć może tylko do wyjaśnienia tajemniczej sprawy, gdyż chore starzec po uczynionem wyznaniu wkrótce życie zakończył.

\* Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 21go września św. Mateusza. Wschód słońca o godzinie 5 minut 44. Zachód o godzinie 6 minut 1.

Pojutrze w poniedziałek dnia 22go września św. Maurycego M. Wschód słońca o godzinie 5 minut 46. Zachód o godzinie 5 minut 59.

### TELEGRAMY.

**Skierńiewicz, 18 września.** Car i carowa udali się dziś z rana na polowanie, z którego powrócili o godzinie 8 wieczorem. — W. księżna Marya Pawłówna odjechała w południe do Amsterdamu. W. książę Mikołaj starszy i minister Giers opuścili Skierńiewicz.

**Skierńiewicz, 20 września.** Para carska przyjmowała wczoraj deputacyą chłopów radziwińskiego powiatu, którzy ofiarowali im chleb i sól, następnie udał się car na kilkodniowe polowanie w towarzystwie w. księcia Włodzimierza, księcia sasko-altenburskiego, Woroncowa-Daskowa, Werdera, Wielopolskiego i wielkiej świty.

### Wiadomości literackie i artystyczne.

\* Nakładem Franciszka Bondego w Wiedniu i Lipsku poczęły wychodzić zeszytami po 75 fen. „Atlas zoologiczny” z tekstem pp. J. Bąkowski i M. Lomnickiego. Skład główny na W. Ks. Poznańskie znajduje się w księgarni M. Leitgeb i Spółki. Zwracamy uwagę na to wydawnictwo dozorom szkoły, rodzicom i nauczycielom. Rycin są niezłe, a pod każdym zwierzeniem znajduje się nazwa naukowa (łacińska) i polska, której dziś w szkołach naszych dzieci wcale nie słyszą.

### Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 września. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Trojanowski z żoną z Torunia, pani Kłossowiczowa z synem z Wielkiego-Gaju, pani Fraenkin z Marienbadu, Sypniewski z Dobrojewy, Zórawski z Królestwa Polskiego.

### GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Czwarty dodatek do statutu nowego Ziemstwa Kredytowego na W. Ks. Poznańskie z dnia 13 maja 1857 r. i do drugiej regulatywy z dnia 5 listopada 1866 r., dotyczący rozszerzenia działania Ziemstwa, oraz do zrewidowanej ordynacyi taksacyjnej z dnia 15 maja 1871 roku.

1) Ustęp 2 § 1go statutu z dnia 13 maja 1857 i § 1 trzeciego dodatku z dnia 28 kwietnia 1879, zmienia się, jak następuje:

2) Wartość gruntu musi wynosić co najmniej 4000 marek wedle przyjętych zasad taksy Towarzystwa.

2) Ustęp 1 w § 3 tegoż statutu otrzymuje następujący dodatek:

Kaucyje, nie przekraczające sumy 100 marek, mogą być złożone w gotówce, depont nie ma atoli prawa żądać ich oprocentowania.

3) Do drugiego dodatku tegoż statutu VII do § 21 dołącza się następujący dodatek:

Po upływie kwartału, licząc od ostatniego terminu spłaty listu zastawnego, a więc z dniem 1 października, wzgl. z dniem 1 kwietnia, zobowiązane jest Ziemstwo Kredytowe obliczyć właścicielowi 2 proc. od procentującej się gotówki. Takież oprocentowanie ma miejsce, jeżeli właściciel wypowiedzianego listu zastawnego w terminie spłaty list przesła, lecz gotówki nie odbierze.

4) W § 25 statutu skreśla się dwa razy zachodzące słowo „natychmiast”.

5) Do § 37 dołącza się następujący dodatek:

Skoro liczba członków Stowarzyszenia spadnie do 300, zniża się także liczba członków ścisłego wydziału do 3. Funkcyjacy członkowie ścisłego wydziału pozostają atoli w urzędzie aż do upływu ich peryodu wyborczego. Gdyby liczba członków ścisłego wydziału spadła poniżej 3, natenczas w celu uzupełnienia tej liczby, zarządzone będą wybory uzupełniające.

6) Do pierwszej alinei § 38 dołącza się następujący dodatek:

Liczba ta zniża się do 9 członków, skoro ogólna liczba członków Stowarzyszenia spadnie do 300.

7) Do § 45 dołącza się następujący dodatek:

Deputowani Ziemstwa są także zobowiązani zatwierdzić wnioski dyrekcyi Nowego Ziemstwa Kredytowego w sprawach banku rentowego dla kultury krajowej na W. Ks. Poznańskie.

8) Do § 53 dołącza się następujący dodatek:

Właściciele gruntów niżej 15,000 marek taksy, wybierają w każdym powiecie na każde 200,000 marek pożyczki na swe grunta, wyborcę (walmana). — Skoro liczba członków Stowarzyszenia spadnie do 300, dzieli się związek, celem wyborów do walnego zebrania i do wydziału ścisłego, tylko na 3 okręgi wyborcze. Jeżeli wskutek dalszego zniżenia się liczby członków okaże się odpowiedniemi przedsięwzięć wybór w jednym akcie, to na wniosek dyrekcyi może komisarz rządowy ten sposób wyboru zarządzić.

### II.

9) W drugiej regulatywie z dnia 5 listopada 1866 r. zmieniona zostaje alinea druga § 6go jak następuje:

Przyzwolenie na pożyczkę traci moc, jeżeli się nie przesła do akt w ciągu roku dokumentu hipotecznego, wystawionego dla Ziemstwa na podstawie tego przyzwolenia. — Jeżeli po upływie tego terminu ma się zrobić z pożyczki użytek, natenczas potrzebna jest powtórna taksy i ponowne przyzwolenie na pożyczkę; poprzednio atoli odbyć się winna w regulu rewizyja taksy, wykonana na miejscu. O wyjątku w każdym poszczególnym przypadku decyduje dyrekcyja w ciągu dwóch lat, licząc od daty otakowania.

10) Pierwsza alinea § 8 znosi się, a w miejsce jej wstępują następujące przepisy:

Każdy zaciągający pożyczkę obowiązany jest udzieloną sobie landszafkową pożyczkę, począwszy od daty wygotowania listów zastawnych, oprocentować po 5 procent, a nadto w pierwszych 8 latach kalendarzowych płacić jako dodatek do funduszu rezerwowego pół procent od pożyczki. Dodatek ten należy wpłacać w takich samych ratach co procenta i równocześnie z niemi.

Ten zmieniony przepis zobowiązywać będzie z utworzeniem najbliższego Stowarzyszenia rocznego.

(Dokończenie nastąpi.)

— B. — Poznań, 20 września. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiołpódów). I w tym tygodniu mieliśmy powietrze ciepłe. Korzystnym byłby deszcz, gdyż w skutek po-

suchy bardzo trudno idzie w polu uprawa. Dowozy były w tym tygodniu w ogóle nie za liczne, mianowicie mało nadesłano żyta. W obrocie interesów panowała stała tendencyja, mianowicie na dobre gatunki reflektowali tak konsumenci jak eksportery. Na eksport zakupiono w tym tygodniu kilka znaczących partyi, mianowicie żyta. — Pszenicę w dobrym towarze można było dobrze sprzedać, zdefektowane gatunki nie miały wcale kupca, 135 do 162 mrk. — Żyto miało popyt na eksport do Saksonii, Turynji i Łuży, ceny wyższe. 122 do 135 mrk. — Jęczmień w gruboziarnistym jasnym towarze kupowano dla mielarzy jako też na eksport do Niemiec środkowych i północnych, 120 do 145 mrk. — Owies przy słabej podaży wyżej, 115—125 mrk. — Groch miał popyt, na paszę 130—140 mrk., wrzący 160—165 mrk. — Wyka prawie zupełnie bez interesu, 130—135 mrk. — Tarterka stare ceny, 118—125 mrk. — Rzepaki bardzo stale. Rzep zimowy 228—232 mrk., rzepik zimowy 230—235 mrk. Wszystkie za 100 kilogr. Mąka miała popyt, ceny wyższe, mąka pszenna nr. 0 13,50—14 mrk., nr. 0 i I 12,25—12,75 m., mąka rżanna 9,50—10 mrk. za 50 kilogramów.

**Okowita.** Przy dość znacznych zmianach cenach obrót był tylko słaby. Zamiejscowego udziału nie było wcale; było tylko kilka zleceń na kwiecien-maj. W gorzelniach już warzyć poczęto; w tym tygodniu mieliśmy już kilka większych przesyłek świeżej okowity. Towar surowy kupują szybko masze sprytownie. Notowania końcowe: wrzesień 46,90 mrk., październik 45,90 mrk., listopad 44,80 m., grudzień 44,60 mrk., styczeń 44,60 m., kwiecien-maj 45,90 mrk. za 10,000 litr. prt.

### Bydgoszcz, 19 września.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg. Pszenica słabo, piękna 150—152 mrk. Średnie gatunki 140—148 mk. posłednia — m. Żyto stałej, w miejscu krajowe piękne 121 do 123 mrk., średnie 118—120 mrk. posłednie — m. Jęczmień dla browarów 125—135 m., na paszę 110—120 mrk., mały — m. — m. Owies w miejscu 110—130 marek. posłedni — m. — m. Groch wrzący 150—160, na paszę 140—145 marek. Okowita za 100 litr. a 100% 47,25—47,75 m.

### Wrocław, 19 września 1884.

Żyto (za 2000 funt.) m. zn., wypowiedziano —. Cena wypowiedz. —, wrzesień 131,—, żąd., wrzesień-październik 131,—, żąd., październik-listopad 130,—, placono, listopad-grudzień 127,—, żąd., kwiecien-maj 132,—, żąd. Pszenica. Wypowiedz. — cent. na wrzesień 152, żąd., wrzesień-październik 151, żąd. Owies. Wypowiedziano — cent. na wrzesień 122, żąd., wrzesień-październik 122,—, żądano, kwiecien-maj 121, żąd. Rzep. Wypowiedziano — cent. wrzesień-październik 245, żąd. Olej rzepiowy niemiecki, wypowiedz. —, cent. w miejscu 55,50, żąd., wrzesień 53,—, żąd., —, pszc., wrzesień-październik 53,—, żądano, kwiecien-maj 53,25, żąd. Okowita stale, wypowiedziano —, litr., w miejscu —, placono, wrzesień 46,50, placono, wrzesień-październik 46,20, placono, październik-listopad 45,30, żąd., listopad-grudzień 44,60, placono, kwiecien-maj 46,—, żądano. Cena wypowiedz. na 20 września żyto 131,— mrk., pszenica 152,— mrk., owies 122,— mrk., rzep —, mrk., olej rzepiowy 53,—, okowita 46,50 mk. Ceny targowe z dnia 19 września 1884.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów	ciężki	średni	lekki towar
	naj-wyż.	naj-wyż.	naj-wyż.	naj-niż.
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszenica biała	16 40	15 80	14 70	14 40
" żółta	15 80	15 40	14 60	14 30
Żyto	13 60	13 30	12 90	12 70
Jęczmień	15 —	14 —	13 20	12 70
Owies	12 —	12 40	12 20	11 80
Groch	18 50	17 50	17 —	15 50

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R			
	piękny	średni	posłedni.	
Rzep . . . . 100 klg.	23	70	22	70
Rzepik zimowy "	22	70	21	80
Rzepik latowy "	—	—	—	—
Linia . . . . . "	—	—	—	—
Sienię hiane "	—	—	—	—
Sienię konop. "	—	—	—	—

### Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 19 września 1884.

Banknoty i monety.	207 20
Rosyjskie banknoty za 100 rubli	167 55
Francuskie banknoty za 100 franków	81 05
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	20 39
Dukaty w złocie	—
Dwudziestofrankówka w złocie	—
Półimperial rosyjski	16 73
Dolar za sztukę	—
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%	—

### Akcyje bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	145 30
Deutsche Bank	151 70
Disconto Comandit	198 90
Kwilecki Potocki i Sp.	—
Poznański bank prowincjonalny	118 50
Austracki bank kredytowy	—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	72 50
Königs- und Laura-Hütte	105 75
Poznańska sprytownia	82 —

### Akcyje kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	19 60
" z prawem pierwsz.	46 —
Halle-Sorau-Guben	49 60
" "	117 25
Marienburger-Mlawka	82 25
" "	117 —
Oleśnicko-gnieźnieńska	23 60
" "	78 —
Wschodnio-pruska południowa z prawem pierwsz.	103 40
Austracka Kolej państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	119 25
Austracka kolej południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	—
Galicyjska Karola Ludwika	112 90
Kronprinz Rudolf	130 25

### Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	—
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	—
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl.	—
Paryż	8 dni	za 100 franków	—
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	167 40
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli	205 60
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	206 30

### Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/2	62,10
" " " "	4	1/6 i 1/2	56,—
Rosyjskie listy zast. (Boden-credit)	5	1/1 i 1/2	92,10
Włoska renta	5	1/1 i 1/2	96,50
Austracka złota renta	4	1/4 i 1/10	87,50
" papierowa	4 1/2	1/5 i 1/11	67,00
" srebrna renta	4 1/5	1/3 i 1/9	—
" "	4 1/5	1/4 i 1/10	68,40
Austrackie losy z 1854 r.	4	1/4	—
" " " z 1858 r.	5	za sztukę M.	304,25
" " " z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	119,10
" " " z 1864 r.	5	za sztukę M.	307,—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102,60
Węgierska złota renta	4	1/1 i 1/7	77,70
" papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,30
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	107,90
" " " małe sztuki	8	1/1 i 1/7	107,90
" " " z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104,10
" " " z 1881 r.	5	1/1 i 1/7	99,70
Rosyjsko-angielska pożyczka	5	1/3 i 1/9	92,75
" " " z 1852 r.	5	1/3 i 1/9	92,75
" " " z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	74,75
" " " z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	93,50
" " " z 1870 r.	5	1/3 i 1/9	94,20
" " " z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	93,60
" " " z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	93,70
" " " z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	93,60
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	86,30
" " " z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	—
" " " z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	77,25
" " " premiowa	5	1/1 i 1/7	141,90
" " " z 1864 r.	5	1/3 i 1/9	135,40
" " " z 1866 r.	5	1/6 i 1/12	59,90
" " " wschodnia L	5	1/5 i 1/11	60,—
" " " II	5	1/5 i 1/11	59,90
" " " III	5	1/5 i 1/11	107,60
Turecka złota renta	6	1/6 i 1/12	107,60
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8 40
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	39,60

### Telegram giełdowy

### Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 20 września 1884. (Kursa końcowe).

Ziemiołpody.	Kapitały.
Pszenica słabo	Galic. akc. k. 113,—
wrzes.-paźdz.	Pr. consol. 4% 103,50
kwiecien-maj	Pozn. listy z. 101,40
Zyto stale	Pozn. listy rent. 101,80
wrzes.-paźdz.	Austr. banknoty 167,40
listop.-grudz.	Austr. renta złota 87,60
kwiecien-maj	Austr. losy 1860 119,25
Olej rzep. stale	Włochy 96,60
wrzes.-paźdz.	Rumny 104,10
kwiecien-maj	Ros. banknoty 207,—
Okowita stale	Ros. ang. pożyczk. 93,60
w miejscu	Pol. lik. 1. zast. 56,—
wrzesień	Kredyty
wrzes.-paźdz.	Kolej państwowa 510,—
paźdz.-list.	Lombardy 251,50
kwiecien-maj	Usposob. słabo.
Wyp.-okow. kw.	—
—000	—

### S



# Walne zebranie

## wyborców miasta Poznania

odbędzie się w wtorek dnia 23-go września o godzinie 7 wieczorem

### na sali Lamberta.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Szanownej Publiczności miasta i Księstwa donoszę uprzejmie, że z dniem 1 Października przeniosę moją

### Fabrykę artystyczną i chemiczną Pralnię

z Chwaliszewa do własnego domu przy Wielkich Garbarach Nr. 32, w pobliżu hotelu Paryzkiego. (506)

Z powyższą zmianą nastąpi znaczne powiększenie urządzenia fabrycznego, przez co będę w stanie łaskawą Publiczność szybciej obsługiwać i proszę ją, aby zaufaniem, którym mnie przez 36 lat łaskawie obdarzała i nadal mi zachować raczyła.

Lokal mój przy Placu Wilehmowskim 14 pozostaje i nadal.

## A. Sieburg Poznań.

Co dopiero wyszedł i zeszyt dzieła:

# Historia Naturalna

państwa zwierzęcego.

## Atlas zoologiczny z tekstem.

80 wielkich tablic z przeszło 1000 pięknie kolor. rycin. i licznymi drzeworytami. Tekst opracowali nauczyciele gimnazjum lwowskiego: I. Bąkowski i M. Łomnicki.

Cale dzieło wyjdzie w 30 dwutygodniowych zeszytach po 75 fen. zeszyt. Jest to pierwszy tani i piękny atlas zoologiczny w języku polskim, to też wśród obecnego niemieckiego systemu szkolnego, atlas ten w każdym domu znajdując się winien. (547)

Wyłącznie skład główny na W. Ks. P. i Prusy w księgarni M. Leitgebra i Spółki w Poznaniu.

# Księgarnia Katolicka

w Poznaniu, (501)

naabyła wszelkie nakłady X. Prob. Stagracyńskiego i poleca takowe po cenach następujących:

Nauki katechizmowe, tom I 342 str.	4.50
Nauki katechizmowe, tom II str. 480	4.50
Biblioteka kaznodziejska, tom III str. 815	8.00
Biblioteka kaznodziejska, tom IV str. 726	7.00
Zbiór kazań na uroczystości Zbawiciela świata, str. 333	3.00
Conciones funebres M. Fabri, str. 241	3.00
Conc. selectae per annum M. Fabri, S. J. str. 732	7.00
Ave Maria. Nowy wykład pozdrowienia Anielsk. str. 232	6.75
O biedzie i nędzy ludzkiej str. 125	0.60
Przeróżne echo trąby ostatecznej str. 138	0.60
Katownie piekielne z obrazkami	0.30

(Nadsyłający należyćność naprzód odbiorą przesyłkę franko).

# FIRANKI.

W skutek wielkich zapasów zniżyłem znacznie ceny firanek i sprzedaje (554)

Firanki angielskie tiulowe od 4,59 marek okno, Firanki szwajcarskie muslinowe z tiulową bordiurą od 7 marek okno,

Firanki niciane gazowe od 3 marek okno.

Zwracam szczególniej uwagę na firanki haftowane szwajcarskie, które po cenach fabrycznych wyprzedaje.

## W. Jerzykiewicz,

Skład płótna, bielizny, koronek, haftów i towarów białych.

## Malarz i dekorator

# J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Dudowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrza kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pożłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakresie artystycznym wchodzące. Wszelkie podjęte prace wykonuje sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróżyach po większych miastach Niemiec i za granicą.

## Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów, (34)

techniczne



Medal państwowy. towary gumowe, instrumenta za doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

# Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

## Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla garzelnii.

## Zakład

# fotograficzno-artystyczny

## Rivoli & Sp.

ul. Bismarkowa Nr. 11

zaangażowawszy na stałe malarza artystę jest w możności oprócz zwykłych prac fotograficznych wykonywać portrety naturalnej wielkości olejno malowane, jako i kredą retuszowane. (104)

Do zamówienia portretu wystarczy nadesłanie zwykłej fotografii. Ceny umiarkowane.

## A. Kwiatkowskiego mleko orzechowe

pod gwarancją przyswajalnym sycym wciśsom ich pierwotny kolor i potysk. Cena butelki 2 mk.

## "POMPADUR"

A. Kwiatkowskiego esencya przeciwko łupieżom. Za pomocą tego radykalnego środka usuwają się łupieży, wprzuty oraz wszelkie nieczystości skóry głównej i t. d. Cena butelki 3 mk.

## JEDYNY I PRAWDZIWY

środek przeciwko wypadaniu włosów jest słynna z swego skutku A. Kwiatkowskiego tynktura na porost włosów, która wzmacnia nawet zupełnie słaby włos. Cena butelki 1,50 mk.

Za skutek tychże preparatów ręczy i poleca wynalazca

## A. Kwiatkowski, Coiffeur.

POZNAŃ, ŚTY MARCIN NR. 76

vis-à-vis Wgo Dr. Wicherkiwicza. (193)

## Fabryka gotowej bielizny

### A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzony

## skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, iryjskiego, herrenhuthskiego, śląskiego i t. d.** (539)

Największy wybór brylantyny

w najrozmaitszych deseniach, stosownej na pościelę i rzeczy negliżowe.

### KOMPLETNE WYPRAWY

wykonyują się najgustowniejsz podług najnowszych żurnali.

### STOLEWIZNA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

**Koszule mekkie** białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach. **Barchany, piki, dymki, płótna na pościelę, cwylichy, dreliszki, sztryngi, szyfony, satynety i t. d.**

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, tryminki i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., weluane i baw. Kotdry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas. w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor. *kolnierzki i mankiety najnowszej fasonu.* Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach nadzwyczaj umiarkowanych.



## Skład wszelkich

### aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

## J. Szpetkowski,

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

## Najznacniejsza

### berlińska fabryka zegarków.

Ciężkie złote zegarki mekkie do nakręcania bez kluczyka. Znakomite złote zegarki damskie do nakręcania w pięknych wzorach, stósowne na podarki

**tanie a piękne regulatory.** Piękne gustowne oprawy do zegarków wykonujemy w 8-10 dniach. Ilustrowanych cenników i bliższych wiadomości udziela gratis i franco

**C. Jägermann, Berlin** 70. Friedrichstrasse 70. (502)

## W. Trzciński,

rzeźbiarz i pozłotnik

### w Poznaniu,

Wodna ulica Nr. 22,

poleca się do odnawiania całych wnętrza kościołów, do budowania nowych ołtarzy; również poleca swój obficie zaopatrzony skład sprzętów kościelnych, mianowicie: ołtarzyki do noszenia z pięknymi obrazami w wielkim wyborze, baldachymy, latarki, kierce, pasy Chrystusa na Boże męki, przed procesją, do szkół itd., figury św. Pańskich z drzewa i gipsowe, figury P. Jezusa do grobu i rezurekcyi; oprawia obrazy w ramy barokowe i z pięknych liztew. Również poleca piękne pająki do kościołów różnej wielkości od 8 do 36 świec. (103)

## Brockhaus'

### Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE

240 HEFTE ODER 18 BÄNDE

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M. HALBFRANZ 9 1/2 M.

Polecamy uwadze Szanownych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem

## Poradnik

dla dozorów szkolnych i przyjaciół szkoły,

obejmująca wszystkie przepisy, instrukcje, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacją oceniły.

**DRUKARNIA KURJERA POZNAŃSKIEGO**  
Śty Marcin 16.

Księgarnia Katolicka  
Poznań, Wodna ulica 25  
wydała i poleca: (471)

## Krótką nauka

### o Różańcu św.

Cena 3 fen. — 100 egz. za 2 mk. Z przesyłką 2,20. — Taż nauka po niemiecku w tej samej cenie. — Prócz tego polecamy: **KORONKI** jako i **cale Różance** drewniane, kokosowe, kościane, z aspisu, srebra itd. od 20 fen. do 20 m. za sztukę.

**St. Przybylski,**  
prakt. technik-dentysta,  
mieszka przy (392)  
ulicy Św. Marcina nr. 4.

## Koperty!

**Bardzo tanio** dostarczać możemy kopert listowych w mniejszym i większym formacie **począwszy od 3 m. za 1000, a 4 mk. za 1000 z odpowiednim drukowanym nagłówkiem, firmą i t. d.** (215)

**Drukarnia Kurjera Poznańskiego**  
16. Święty Marcin 16.

## GORSETY

i turniury paryzkie, fichus koronkowe, woaki, zaboty, ryszce, krawaty mekkie, kolniezyki i mankiety płócienne, rękawiczki damskie i mekkie, mydła toaletowe, perfumy w wszelkich gatunkach, parasele jedwabne i wełniane, pończochy i szkarpety wełn. i bawełniane, spódnice ciepłe, trykoty i kaftanki poleca po cenach przystępnych. (482)

**Bon Marché**  
B. Otocka.  
Vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Nalóg pijanstwa w najwyższym stopniu usuwa podług 10 letniej praktyki rzetelnie i sumiennie nawet bez wiedzy pacjenta pod gwarancją Th. Koneczky w Berlinie, Brunnenstrasse 53. Wynalazca radykalnego sposobu leczenia i specjalista dla dotkniętych powyższą chorobą. Urzędowo poświadczona lista dziękczynne gratis. Proszę nie zważać na nasładowców, gdyż ci przyrzekając bezpłatne leczenie, tylko zwodzą. (459)

**Herbatę chińską**  
sprzętu 1884/5 r. (466)  
uzupełnioną wyborczymi gatunkami.  
Poznań. J. N. Piotrowski.

## Instytut przemysłowy dla panien,

Wilhelmowska ul. nr. 21.

W zakres nauki wchodzi wykłady: 1, krawieczyzna damska, 2, krój i szycie białej bielizny, 3, znaczenie monogramów, haftów i innych robótek, 4, strój wszelkiego rodzaju, 5, robienie kwiatów, 6, kolder. — Nauki udzielają osoby wydoskonalone teoretycznie i praktycznie za granicą. Uczennice przyjmują od każdego czasu. Gwarantuje się za wyuczenie.

**A. Przystanowska.**  
Magazyn A. Przystanowskiej poleca kostiumy od 24 marek i gotową załobę. (548)

## Drogerya

# H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (135)

## wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,  
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,  
Kwas karbolowy czyszczony i surowy,  
Wapno karbolowe, chlorek i wszelkie środki desinfekcyjne,  
Prawdziwe koniaki francuzkie,  
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,  
**SUPERFOSFATY,**  
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,  
**Świece kościelne.**  
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowym niezbędne.

**Blooker'a holend. Kakao**  
najlepszy i najłatwiej rozczyniający się fabrykat, uwienczony wielu medalami złotymi. 1/2 ko. wystarcza na 100 filiżanek. W zapasie we wszystkich znaczniejszych tego zakresu składach. Fabrykanci J. & C. Blooker, Amsterdam.



Magazyn garderoby męskiej  
ul. Wilhelmska 11, obok hotelu francuzkiego  
odebrał i poleca

**NOWOŚCI**

w materyach angielskich, francuzkich i krajowych  
po cenach jak zwykle umiarkowanych. (414)

M. Felerowicz.

Handel  
towar. galanteryjnych  
Ludwika Ohnsteina  
Wilhelmowski plac 10  
poleca na nadchodzącą porę jesien-  
ną swój bogato zaopatrzone (499)

**skład lamp  
wieszających i stołowych.**



**Nowości**

w materyach francuzkich, angielskich i krajo-  
wych na jesienną i zimową porę już nadeszły.  
**J. & A. WITKOWSCY**  
w Poznaniu. (497)

F. Deutschaender  
w Wronkach, W. Ks. Pozn.  
**Fabryka  
machin rolniczych**  
(50) poleca specjalnie:  
dwa, trzy i czterolemic-  
szowe plugi do orania ugo-  
rów, pokrawania siewu i  
skrobacze, dające je na próbe  
celem zdania sądu o zna-  
komitę ich użyteczności.  
Jak najlepsze siewniki.  
Prospecta bezpłatnie.



Maneże, maszyny do młócenia i czy-  
szczenia zboża, tryery, sieczone i sie-  
wniki, pompy, maszyny do siekania cwi-  
kły, do robienia masła, rozdrabniacze  
makuchów, śrótowniki, gniotowniki, gru-  
bory, krymery, brony i walce.

Na porę jesienną i zimową  
**wszelkie nowości krajowe i zagraniczne**  
na ubiory i paletoty męskie

odebrałem i takowe po umiarkowanych cenach polecam. (510)  
Zwracam także uwagę Szanownemu Duchowieństwu, iż wykonuję **zgrabne i odpow-  
iedniego kroju rewerendy.**

**W. Koźlicki,**

Poznań, ulica Jezuitska nr. 4.

Wielki wybór zegarków remontoire srebrnych i złotych. **ZŁOTE MEDALE.** Wielki wybór regulatorów, budzików i zegarów paryżkich.

**Zegarki złote**

z fabryki Patek, Philippe & Co. w Genewie poleca w wielkim wyborze

**W. Szulc, zegarmistrz**  
w Poznaniu w Bazarze.

Wybór złotych łańcuszków, srebrnych i z imitacji. **Skrzynki grające melodie narodowe polskie.**

(162) Pracownia dla wszelkich reperacji zegarków.

**Do zaprawiania  
owoców i jarzyn**  
najpraktyczniejsze szkła  
ze śrubą hermetyczną z metalu „Britania“ poleca w  
wielkim wyborze (55)

**B. SZULCZEWSKI,**  
Skład porcelany, szkła, tac i lamp.  
Stary Rynek Nr. 53/54.

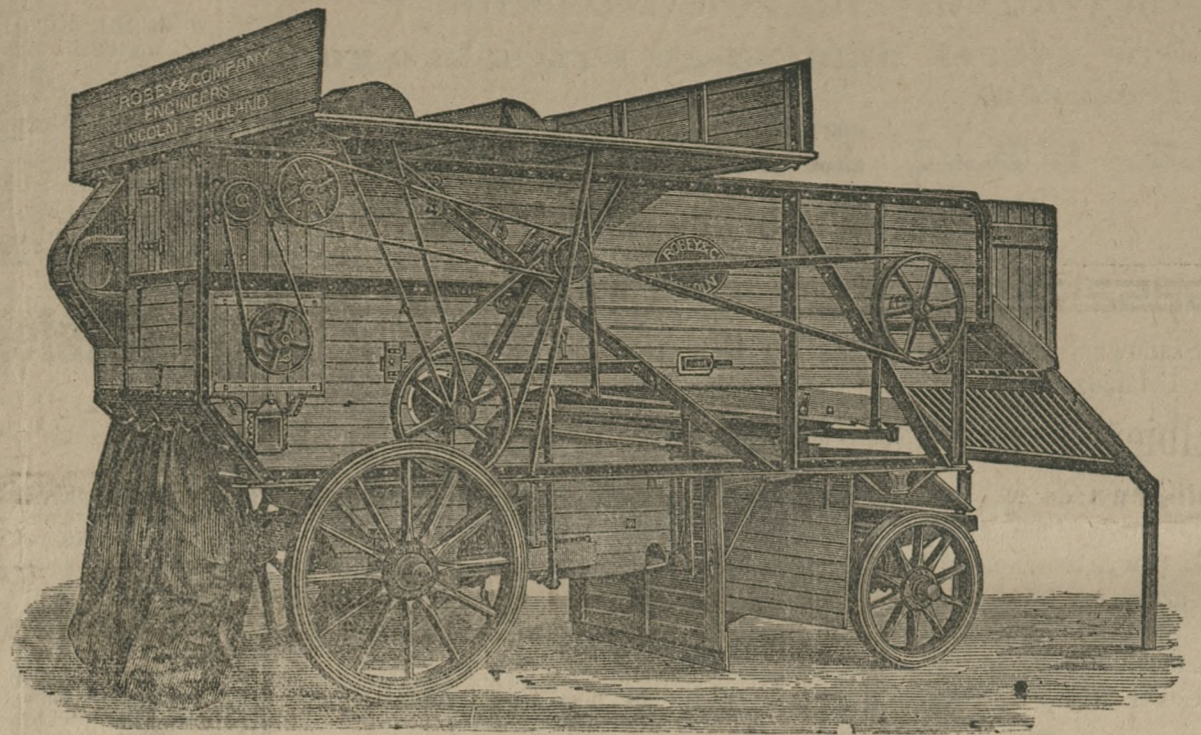
**Herbatę czarną  
(Pecco)**  
wyborową funt po 6 mk., czoko-  
ladę własnej fabryki w bochenkach  
funtowych po 1,50 mk., oraz czo-  
koladę Starkera i Pobuda po różnych  
cenach poleca cukiernia (54)

**Antoniego Pfitznera**  
Stary Rynek nr. 6!

Specyalność: kompletne angielskie bębny cepowe, młockarnie  
z patentowanymi ramami żelaznymi,  
z fabryki

(56)

**Robey & Comp.**



Reprezentant: **Adolf Thiel,** Bydgoszcz.

Kantor: Nowy Rynek nr. 1.

**Składy:** Nowy Rynek nr. 6, ulica Kolejowa nr. 6, jako też  
w Gdańsku: Mattenbuden nr. 30 u p. Pawła Resslera.

**W. Kwiatkowski.**  
Zakład ogrodniczy Górna Wilda 31,  
W POZNANIU  
Wilhelmowski plac 14  
(narożnik ul. Teatralnej) (462)

**Skład roślin doniczkowych, egzotycznych i kwiatów,  
pracownia bukietów, koron i t. d.**  
Wszystkie zlecenia wykonuje się wedle życzeń od najwykwitnej-  
szych do najskromniejszych po cenach najtańszych.

**Młyny parowe**  
przy ul. Młyńskiej 42 i W. Garbarach 25  
polecają swoje renomowane wyroby. (542)  
Ceny w stósunku do cen zbożowych są **zna-  
cznie niższe.**

Szanownym moim klientom donoszę niniej-  
szem uprzejmie, że dla większego i skuteczniej-  
szego rozwoju mego hurtownego handlu win,  
zakupiłem na Węgrzech w mieście handlowem  
**Mąd pod Tokajem kilka pierw-  
szorzędnych winnic** z należąciami do  
tego zabudowaniami, założywszy równocześnie  
tamże (123)

**filia**  
**meo interesu win węgierskich.**  
Dla dogodności lub na żądanie szanownej mej  
klienteli mogą łaskawe zamówienia być w Po-  
znaniu przyjmowane a z Węgier wysyłane.  
Zaręczając przyjęcie ceny coraz tańsze, pole-  
cam to przedsięwzięcie względem Szanownej  
Publiczności, zapewniając skora i rzetelną usługę.

**A. Pfitzner**  
Poznań. Mąd pod Tokajem  
skład win hurtowny, założony w roku 1859.

**5. Ulica Zamkowa 5.**  
**Restauracya**  
**Franciszka Sujeckiego**  
poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru  
Kisslinga we Wrocławiu, wina węgierskie od najlepszych do  
najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie  
po różnych cenach. (167)

Znana szanownej publiczności od lat wielu z wybornych  
potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich  
obiadów i kolacji po za domem. (167)

**Table d'hôte o godz. 1**  
Potrawy à la carte każdego czasu.  
**5. Ulica Zamkowa 5.**

**Kawa**  
ostatniego sprzętu  
Th. Max. Saenger w Altonie.  
Prawdziwa arab. Mocca 9 1/2 f. netto  
14,00 marek.  
Brunatna Preanger Java 9 1/2 f. netto  
12,40 mk.  
Modra Cuba 9 1/2 f. netto 12,10 m.  
Perłowa Menado „ „ „ 12,00 „  
Zł. Java-Menado „ „ „ 11,75 „  
Złota Java-Cheribon 9 1/2 fun. netto  
11,00 mk.  
Plantacyjna modra Ceylon 9 1/2 fun.  
netto 10,85 mk.  
Perłowa Cuba 9 1/2 f. netto 10,00 m.  
Zielona Java „ „ „ 9,50 „  
Campinas „ „ „ 8,75 „  
Santos „ „ „ 8,30 „  
Afryk. perłowa „ „ „ 8,00 „  
Ceny powyższe są stawione włą-  
cznie cla, portoryum i opakowania  
za pobranie zaliczki. Przy odbio-  
rze 50 funtów 5 fen. taniej są  
funkcie. (526)  
Altona. Th. Max. Saenger.

**Panna**  
obeznana z buchalterją i **uzdol-  
niona w ekspedycyi** znajdzie  
od 1-go października r. b.  
w pierwszo-rzędnym magazynie  
miejsce.  
Zgłoszenie poste restante  
S. K. Poznań. (552)

**Młodzież polską**  
przyjmuję na pensją, gdzie  
wykład wszystkich języków i  
nauk w jej ojczystym języku  
odbywać się będzie.  
Programów udziela bez-  
płatnie  
**Dr. Killisch, Berlin**  
(554) Schönhauserstr. 331.

**W dobrach Mchy** otwarte  
miejsce dla  
**Pisarza gosp.**  
z kwalifikacją sekundy od 1 pa-  
ździernika r. b. Pensya 300 mk.  
rocznie. Osobiste przedstawie-  
nie konieczne. (550)

**Chłopiec**  
pięknie po polsku i niemiecku pi-  
szący, znajdzie zatrudnienie w biurze  
mojem. (553)

**A. Woliński,**  
adwokat w Poznaniu.

Poszukuje się z wkładką  
10,000—15,000 marek  
**Spónika**  
do handlu łókiowego w mieście  
powiatowym W. Ks. Pozn.  
Handel pierwszorzędny, sta-  
ry, dobrze zaprowadzony; jest  
bowiem życzeniem właściciela  
takowy powiększyć. (551)  
Łaskawe oferty proszę zło-  
żyć w Ekspedycyi Kuryera  
Poznańskiego pod liter. J. N. F.

**Nowe orzechowe biurko**  
jest tania do sprzedania u (546)  
**P. Bielawskiego,**  
ul. Klasztorna 7.

Imitacya  
kobiercy brukselskich,  
kobierce

Tapestry, pluszowe, prawdzi-  
we brukselskie, smyrneńskie,  
axminsterskie, tournajskie,  
welwetowe, (558)

**Materye  
na meble,  
Firanki.**  
Najnowsze, najgustowniejsze  
desenia. Największy wybór.  
Przystępne a stałe ceny.

**Robert Schmidt**  
Poznań, Rynek 63.

W Dominium Skoraczewie  
pod Chociczą (Falkstädt)  
znajdzie (528)

**praktykant  
gospodarczy**  
zatrudnienie.

Potrzebny do Krakowa

**kamerdyner,**  
kawaler, uczciwy, moralny,  
doskonale znający służbę i zao-  
patrzony w najlepsze świade-  
ctwa. Zgłoszenia do Czelo-  
sca pod Kobylinem. (525)

**Uczeń**  
znajdzie miejsce w cukierni (474)  
**S. Sobeskiego**  
w Bazarze.

Panów właścicie-  
li ziemskich prosimy,  
aby nam swoje  
wyrażowane konie  
oddawać raczyli,  
**Ogród zoologiczny.**

**Ogród zoolog.**  
Dzisiaj w niedzielę  
Cena o połowę niższa.